Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. Dziś 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika" dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY".
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 29/30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17
w Grudziądzu, ul. Groblowa 5.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie,
9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., za granicę 9.65 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie,
strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma,
a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, 699, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 182. | **BYDGOSZCZ, piątek dnia 8 sierpnia 1930 r.** | **Rok XXIV.**

Międzynarodowy zjazd byłych wojskowych.

„Rewizja granic nieaktualna" — mówi poseł Rossmann, członek Reichstagu.

(Od własnego korespondenta).

Paryż, w sierpniu.

W dniach od 25 do 28 lipca odbył się w Paryżu szósty zjazd t. zw. **Ciamac'u**, czyli „Conférence Internationale des Associations de Mutilès de Guerre et Anciens-Combattans" (Międzynarodowa Konferenja Inwalidów Wojennych i ByłychWojskowych). Z Polski należą do Ciamac'u Związek Inwalidów, oraz Związek Ociemniałych, to też w zjeździe paryskim wzięła udział liczna delegacja polska z posłami Karkoszką i Pająkiem, oraz majorem Wagnerem na czele.

Na pierwszem posiedzeniu plenarnem debaty otworzył **pos. Karkoszka**, jako prezes organizacji, wybrany w roku zeszłym na zjeździe warszawskim. Zgodnie z poprzedniemi uchwałami zjazdów Ciamac'u mógł prezes Karkoszka w mowie swej stwierdzić, że międzynarodowa organizacja inwalidów i byłych wojskowych stoi na straży pokoju na poszanowaniu traktatów opartego. Cała wartość tego stwierdzenia polega na tem, że do Ciamac'u należą również **inwalidzi Niemiec i Austrji.** Wśród organizacji niemieckich wymienić przedewszystkiem należy „Reichsbund der Kriegsbeschädigten" liczący około 450.000 członków, oraz „Reichsverband" posiadający ich w liczbie 250.000. Kiedy pierwsza organizacja jest socjalizująca, w drugiej przeważają wpływy demokratyczno-chrześcijańskie. Pozatem sympatyzuje z Ciamac'iem „Reichsbanner Schwarz-Rot-Gold", wielka liga republikańska, licząca zgórą 3 miljony członków. Dotychczas do organizacji nie mogła być przyjęta, albowiem liczy w swych szeregach nietylko b. wojskowych; ale prace nad zgrupowaniem b. wojskowych „Reichsbanner'y" w osobnym związku już są w toku i zapewne już za parę miesięcy „Reichsbanner" będzie członkiem Ciamac'u.

W trakcie dyskusji nad sprawą pokoju zabrał głos niżej podpisany i oświadczył mniej więcej co następuje:

Gdyby dziś spadł na Ziemię dziennikarz z Marsa w celu przeprowadzenia ankiety o pokoju i gdyby zaczął swe badania od tekstów, to — przeczytawszy pakt Ligi Narodów, układy lokarneńskie i pakt Kolleg'a — mógłby dojść do wniosku, że **pokój w Europie** na bardzo silnych opiera się podstawach. Ale okazałby się wówczas nasz Marsjanin bardzo **złym psychologiem.** Bo przyczyn międzynarodowych zatargów szukać trzeba przedewszystkiem w nastrojach narodów. **Wszyscy mówią o pokoju, ale nie wszyscy jednakowo myślą** ani jednakowo rozumieją używane wyrażenia.

Nie chcę tu nikogo urazić; w dobrą wolę naszych niemieckich kolegów nie wątpię. Jeśli jednak próbuję odgadnąć linje wypadkowe polityki francuskiej i niemieckiej np., to stwierdzam, że kiedy Francja mówiła: „Locarno" — myślała: **„uspokojenie"**, zaś kiedy Niemcy to powtarzały — myślały: **„ewakuacja Nadrenji"**; kiedy Francja mówi dziś: „unja europejska" — myśli: „konsolidacja obecnego statutu Europy", zaś Niemcy mówią: **„unja"**, a myślą: **„rewizja granic"...** Tak postępując nie wzmacnia się pokoju. Tak postępując, gromadzi się powody nowych nieporozumień i wzajemnych oskarżeń.

Unja europejska jest myślą wielką w owoce brzemienną, ale jej nigdy nie zrealizujemy wysuwając na czoło warunek rewizji granic. Trzeba za podstawę unji wziąć Europę obecną, trzeba tworzyć atmosferę wzajemnego zaufania i uspokojenia, a w tej nowej, lepszej Europie obecne spory mniej lub więcej egoistyczne i nieeuropejskiemi uczuciami podyktowane bardzo stracą na swej ostrości. W tym kierunku musimy iść, jeśli rzetelnie dla pokoju chcemy pracować".

Na przemówienie to, — które „Journal" ocenił nazajutrz jako „kapitalne", a „Matin" jako „bardzo ważne", — odpowiedział p. **Rossmann**, poseł socjalistyczny do „Reichstagu", prez. „Reichsbundu". „Większość narodu niemieckiego pragnie pokoju i nad jego utrzymaniem będzie pracowała. Jeśli są niektóre postanowienia krzywdzące, to można je będzie zmienić **tylko na drodze pokojowej"**. Zgodził się jednak p. Rossmann z delegatem polskim, że wysuwanie sprawy rewizji dziś wnosi tylko do atmosfery europejskiej **nowe czynniki nieufności i niepokoju.** Nikt nie może twierdzić, iż do rewizji nie dojdzie. Nikt nie wie napewno czy rewizja zostanie dokonana. Ale **rzecz jest napewno nieaktualna.** Trzeba ją pozostawić czasowi i naturalnemu rozwojowy życia międzynarodowego.

Twierdzenia, że całe Niemcy są absolutnie jednomyślne w sprawie t. zw. sprawy rewizji granic, nigdy **nie były ścisłe.** Jednomyślności niema w słowach, jak tego dowodzą wywody p. Rossmann'a. A gdybyśmy mogli zajrzeć do dusz niemieckich przywódców, to obraz rozbieżności byłby jeszcze bardziej jaskrawy. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że **jest w Niemczech liczny obóz zwolenników pokoju.** Że **obóz przeciwny jest hałaśliwszy, to pewne.** Dlaczego? Wyjaśnił nam to w swej mowie Dr. Bärensprung, socjalista, prezes policji magdeburskiej i członek zarządu „Reichsbanner". „Stahlhelm" i hitlerowcy — mówił — robią dużo krzyku, bo **mają pieniądze od ciężkiego przemysłu;** my pieniędzy mamy mało, ale mamy za sobą **liczbę,** ale nasza młodzież jest ideowa; to też możecie na nas liczyć, koledzy: **pokoju i Republiki bronić będziemy do upadłego...**

Trudno w jednej korespondencji wyczerpać wszystkie ciekawe momenty zjazdu Ciamac'u. W paru przynajmniej wierszach należy zwrócić uwagę na sukces, jaki **poseł Pająk** odniósł w wielkim amfiteatrze Sorbony na wiecu zamykającym zjazd. Przewodniczył sen. Henryk de Jouvenel. Poseł Pająk mówił po polsku z wielkim zapałem, poczem niżej podpisany tłumaczył. Złożywszy hołd Francji, gdzie w czasach niewoli polska emigracja polityczna pomoc i przyjaźń znalazła, mówca oświadczył: „Wówczas szukali Polacy przyjaciół, którzyby im pomogli do wyzwolenia do odzyskania niepodległości; dziś **ofiarują Polacy pomoc tym wszystkim, co nad utrzymaniem trwałego pokoju pracują. Bo wszystkie dojrzałe narody Europy już się cieszą niepodległością i wolnością, a bez tych dóbr niemasz pokoju...** Burzliwe oklaski i okrzyki: **„Niech żyje Polska!"** były dowodem, że mówca polski trafił słuchaczom do serc. Przemawiali jeszcze p. René Cassin w imieniu Francji i p. Rossmann w imieniu Niemiec, poczem zebranie zakończyło się świetnem „exposé" p. de Jouvenel'a na temat technicznej organizacji pokoju.

O wiele liczniej niż w Ciamac'u polskie związki b. wojskowych reprezentowane są **w Fidac'u,** czyli w Międzysojuszniczej Federacji Byłych Wojskowych. I to jest naturalne, albowiem Fidac — to organizacja na wspólnem braterstwie broni oparta. Ma przecież swoje znaczenie i Ciamac i dlatego musimy tam również być obecni. **Kiedy Fidac jest naradą rodzinną, Ciamac jest jedną z form międzynarodowego współżycia.**

Kazimierz Smogorzewski.

„Bln. Börsenzeitung" nie przestaje szczuć na Polskę.

Łagodne oświadczenie niemieckie nie jest temu pismu na rękę.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 7. 8. Nacjonalistyczna „Berliner Börsenzeitung", która w swoim czasie podniosła wielki krzyk z powodu **rzekomego polskiego szpiegostwa lotniczego,** t. zn. niedozwolonych przelotów polskich aeroplanów wojskowych nad pogranicznemi terenami niemieckiemi krytykuje w dzisiejszym numerze oświadczenie, ze strony niemieckiej i polskiej, dotyczące owych lotów. Polskie oświadczenie, podane do wiadomości przez P. A. T.'a, nazywa „Berliner Börsenzeitung" **bezczelnością,** dziwi się jednak również **oświadczeniu niemieckiemu, utrzymanemu w tonie łagodnym.** Niemcy zaznaczyły mianowicie, iż kładą przeloty polskich lotników nad pograniczem niemieckiem **na karb niezręczności,** tem bardziej, że chodzi tutaj **o krótkie dystanse** od 200 metrów do 100 klm. „Börsenzeitung" przeciwstawia się temu oświadczeniu kół oficjalnych, podaje specjalne mapki oraz wykresy **i w dalszym ciągu zarzuca lotnikom polskim planową akcję szpiegowską,** tłumacząc, że przez fotografowanie z aeroplanów można dokładnie sprawdzić stan obrony pogranicznej Niemiec w danej chwili, szczególnie zaś rozbudowę linij kolejowych, bocznic i ramp, a nawet, jak twierdzi gazeta, można wyczytać z fotografij lotniczych **kaliber dział** (o jakie działa chodzi? — przyp. red.). **B.**

„Vossische Zeitung" o rolnictwie polskiem.

Dr. von Müller krytykuje system premij eksportowych.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 7. 8. Dzisiejsza „Vossische Zeitung" zamieszcza na naczelnem miejscu artykuł swojego specjalnego korespondenta dr. Sven von Müllera, który obecnie samochodem objeżdża Polskę. Artykuł dzisiejszy, zatytułowany **„Polnische Wirtschaft"**, poświęcony jest dokładnemu omówieniu położenia rolnictwa polskiego, przyczem artykuł **bardzo surowo, ale w tonie objektywnym wykazuje słabe strony rolnictwa polskiego.** Jedynym plusem rolnictwa w Polsce w porównaniu do rolnictwa niemieckiego jest **słabsze obciążenie finansowe,** spowodowane brakiem kapitałów dla lokat w rolnictwie. Rolnictwo polskie poniosło duże straty na wojnie celnej z Niemcami. Ogólne położenie odpowiada położeniu rolnictwa w innych państwach wschodniej i południowej Europy. Autor uważa, że system **premij eksportowych,** udzielanych rolnictwu przez państwo, jest absurdem, gdyż **z dochodowego przedsiębiorstwa czyni się deficytowe pod kątem widzenia gospodarstwa narodowego.**

Pomiędzy wierszami stara się autor wmówić Polsce i innym krajom rolniczym **konieczność współpracy z państwami głównie przemysłowemi,** przyczem współpracę tę widzi dr. von Müller jako pewnego rodzaju przewagę państw przemysłowych nad rolniczemi. **B.**

Katastrofalny wzrost bezrobocia w Anglji.

Skutki socjalistycznych rządów.

(Własna służba telegraficzna Dz. Bydg.)

Londyn, 7. 8. Bezrobocie w Anglji **wzrasta do niebywałych rozmiarów.** Ostatnio zarejestrowana liczba przekracza dwa miljony osób i wynosi dokładnie **2 011 467.** Podobnie wysokiej liczby bezrobocia nie posiadała już Anglja od czerwca roku 1921. Że położenie gospodarcze w Anglji tak się pogorszy, **nie przewidzieli nawet wybitni ekonomiści.** Naczelny redaktor „Observer" Garvin pisał jednak niedawno, że liczba dwóch miljonów bezrobotnych osiągnięta zostanie dopiero we wrześniu. **A co będzie** — zapytuje Garvin — **na Boże Narodzenie?**

Charakter bezrobocia angielskiego różni się od bezrobocia w innych krajach tem, że dotyczy głównie kilku dziedzin życia gospodarczego, przedewszystkiem zaś bawełny i węgla. Bezrobocie spowodowane jest faktem **utraty przez Anglję rynków zagranicznych** i niemożnością ponownego zdobycia tych rynków.

Położenie gospodarcze Anglji jest bardzo poważne, choćby dlatego, że **wyspy brytyjskie nie są w stanie same się wyżywić.** 60% środków żywności importuje się, a **dominja brytyjskie stają się coraz bardziej samodzielne,** co również utrudnia sytuację ekonomiczną Anglji. **Tl.**

Nowa katastrofa lotnicza.

Pilot zabity.

Lublin, 6. 8. (PAT). Dnia 5 bm. na polach wsi Kateny powiatu garwolińskiego samolot aeroklubu akademickiego w Poznaniu, prowadzony przez pilota Ludwika Rosińskiego podczas przymusowego lądowania uległ zupełnemu rozbiciu. Pilot poniósł śmierć na miejscu.

Rozruchy w północnych Indjach.

(Własna służba telegraficzna Dz. Bydg.)

Londyn, 7. 8. Z Kalkuty donoszą o nowych rozruchach w północno-zachodnich Indjach. W kilku miejscowościach policja zmuszona była użyć broni palnej, przyczem **zabito 20 demonstrantów** i raniono 150 osób. Władze angielskie wysłały natychmiast **wojsko do miasta Sukkur,** gdzie aresztowano 200 podżegaczy hinduskich. Ogłoszono stan wyjątkowy, na mocy którego nie wolno ludności zbierać się w większych grupach, niż po 5 osób.

Z nad granicy donoszą pozatem o wzburzeniu, panującem wśród szczepu Afrydów, jak wiadomo, dotąd właściwie nieposkromionych. Rząd angielski ostrzegł ludność przed możliwościami zaburzeń ze strony Afrydów. **Tl.**

Lotnicy Morzik i Poss

nadal prowadzą w konkursie technicznym.

Konkurs techniczny startu i lądowania. — Fatalne warunki atmosferyczne. — Polacy nadrabiają utracone w rajdzie punkty.

Berlin, 6. 8. (PAT). Odbywały się na lotnisku w Staaken próby uczestników raidu awjonetek w konkursie technicznym startu i lądowania. Pogoda i wiatr zmieniały się z chwili na chwilę. Wiatr wzmagał się, a chwilami uciszał się zupełnie. Mimo to komisja sportowa, by nie przewlekać konkursu, poleciła wykonywać próbę prawie bez przerwy.

Zawody te odbywały się w różnem powodzeniem nawet dla czołowych uczestników raidu. Kanadyjczyk Carberry, zajmujący obecnie drugie miejsce miał w szczególności pecha i stracił niemal wszystkie okazje do zdobycia nowych punktów, zrywając raz poraz przy przelocie sznur z chorągiewkami. Anglik Broad na awjonetce „K. 3", występujący także w drugiej grupie przy jednym z przelotów nad bramką uszkodził sobie brzeg skrzydła tak, że nie mógł natychmiast po próbie wykazać dodatkowym lotem pełnej zdolności do lotu swej maszyny, gdyż groziłoby to zniszczeniem całego skrzydła. Wyczyny w tym konkursie Niemców Morzika i Possa, były zadawalające. Również wszyscy 3 Polacy zdołali wykazać największą sprawność pilotów i maszyn. Znajdujący się w czwartej grupie Polak Płonczyński na awjonetce „C. 3." odbył próbę z bardzo dobrym wynikiem.

Oszczędności, wszędzie oszczędności...

Okrojenie dodatkowych wynagrodzeń funkcjonarjuszów państwowych.

Warszawa, 7. 8. Minister Matuszewski wystosował pismo do instytucyj państwowych i wszystkich ministerstw ograniczając wysokość dodatkowych wynagrodzeń funkcjonarjuszów państwowych. W okólniku ministra skarbu w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych ustalono, że do dodatkowych wynagrodzeń nie należą dodatki reprezentacyjne po 1500 zł. miesięcznie, które pobierają wszyscy wojewodowie oraz komisarz rządu miasta Warszawy.

Zaginiony gen. Zagórski

dla władz świeckich już nie istnieje.

Konfiskata wydrukowanych listów gen. Zagórskiego.

Warszawa, 7. 8. (Tel. wł.) Do sądu okręgowego w Warszawie wpłynęło podanie p. Ostoji-Zagórskiego, bratanka generała Zagórskiego o mianowanie kuratora nad majątkiem zaginionego generała. Majątek składa się z działki Dubno, objętości 12 hektarów. Panu Zagórskiemu chodzi o to, aby sąd uznał zaginionego gen. Zagórskiego za nieobecnego pomiędzy żyjącemi. Podprokurator poparł żądanie p. Zagórskiego i zatwierdził wniosek.

Warszawa, 7. 8 (Tel. wł.) Skonfiskowano wczoraj „ABC" za druk listów zaginionego generała Zagórskiego.

Rząd niemiecki nie myśli obniżyć ceł rolniczych.

Warszawa, 6. 8. (tel. wł.). W sprawie podwyższenia ceł niemieckich na artykuły rolnicze, rząd polski otrzymał odpowiedź rządu niemieckiego na notę polską z dnia 14 czerwca rb. W odpowiedzi tej rząd niemiecki tłómaczy ostatnią podwyżkę ceł „okolicznościami nagłemi" (!) wobec rzekomo ostrzejszego kryzysu rolniczego w Niemczech niż w innych krajach. Dalej stwierdza się w odpowiedzi niemieckiej, że rząd Rzeszy nie jest skłonny do pertraktowania z Polską o rekompensatę (wyrównanie) w sprawie podwyżek celnych.

Trąba powietrzna nad Baranowiczami

wyrządziła wielkie szkody.

Nowogródek, 6. 8. (PAT.) W dniu dzisiejszym o godz. 5 po poł. przeszedł nad województwem nowogrodzkiem nie notowanej siły huragan, połączony z ulewą. Nad Baranowiczami przeszła trąba powietrzna, która zerwała dachy z 7 domów prywatnych i z 4 kolejowych. Poprzewracane zostały słupy telegraficzne i telefoniczne. Katastrofa wyrządziła znaczne szkody, sięgające kilkuset tysięcy złotych. Komisja miejska bada obecnie ściany kilku domów, uszkodzonych przez huragan.

Marsz „Szlakiem Kadrówki"

odbywa się po drogach błotniczych.

Na czele drużyna wojskowa 8 pułku legjonów.

Kraków, 6. 8. (PAT.) Dziś o godz. 5 rozpoczął się w Oleandrach start tegorocznego marszu „Szlakiem Kadrówki". Ogółem wyruszyły 44 drużyny. No pożegnanie wyruszających na szlak piechurów przybyli przedstawiciele władz i wojskowości. Ulewny deszcz znacznie utrudnił marsz, który odbywał się po trasie błotnistej i śliskiej.

Miechów, 6. 8. (PAT.) O godz. 11,37 sek. 57 na rynek miechowski wkroczyła pierwsza drużyna 8 p. p. Legjonów. Prawie wszystkie drużyny przybyły w przepisowym terminie, co ze względu na zły stan szos i deszcze z wiatrem, zasługuje na specjalne podkreślenie. Przybyły również do mety drużyny wojskowe które fałszywie skierowane przez policjanta w Słomnikach zmyliły drogę i zamiast 44 km przemaszerowały 54 km. Ze względu na to, że pomyłka ta nie zaszła z winy drużyn, komisja sędziowska postanowiła dopuścić je do dalszego marszu pomimo przekroczenia przepisowego terminu. Najlepszy czas na pierwszym etapie uzyskała drużyna 8 p. p. Legjonów, która osiągnęła 5 godz. 48 min. 8 zespołów zostało zdyskwalifikowanych bądź za zdekompletowanie, bądź za przekroczenie czasu.

Poseł Putek z „Wyzwolenia"

grozi wystąpieniem z partji.

Daleka droga do zjednoczenia stronnictw ludowych.

Warszawa, 7. 8. (Tel. wł.) Tygodnik „Wyzwolenie", którego redakcję objął poseł Putek ogłosił artykuł zwracający się przeciwko próbom wyłamania się stronnictwa Wyzwolenia. W artykule tym domaga się poseł Putek bezwzględnego posłuchu dla prezydjum stronnictwa, żąda zaniechania spiskowania przeciwko władzom partji, gdyż w przeciwnym razie grozi usunięciem się ze stronnictwa.

Oświadczenie to każe przypuszczać, że w łonie „Wyzwolenia" istnieją silne tendencje rozłamowe, zwłaszcza na tle dążeń do zjednoczenia stronnictw chłopskich.

Burzliwe zajścia wśród robotników przy budowie linji kolejowej w Kartuzach.

Kartuzy, dn. 7. 8.

Z Kartuz donoszą: Przy budowie linji kolejowej w Kiełkinie powiatu kartuskiego doszło do burzliwych demonstracyj robotniczych.

Około 150 robotników na zebraniu swem, odbytem pod gołem niebem zażądało zwolnienia z pracy zatrudnionych 12-tu robotników zamiejscowych.

Co więcej bezrobotni łopatami i kijami zaatakowali wspomnianych robotników i zmusili ich do opuszczenia miejsca pracy.

Przybyłych na miejsce trzech posterunkowych policji demonstranci usiłowali rozbroić, jednak demonstrantów rozproszono bez użycia broni. Siedem osób zostało aresztowanych i odstawionych do więzienia w Kartuzach.

Kronika telegraficzna.

ŁÓDŹ. Autobus uległ rozbiciu. Autobus kursujący między Łaskiem a Pabjanicami z niezbadanych dotychczas przyczyn wywrócił się. 11 osób odniosło lżejsze obrażenia, zaś 4 pasażerów walczy ze śmiercią. Z autobusu pozostały tylko szczątki. Właściciel tegoż poniósł poważne straty.

ŁÓDŹ. Strażak runął z wysokości 2 pięter na ziemię. W Łodzi wydarzył się straszny wypadek, mrożący krew w żyłach. Na placu ćwiczeń 10-go oddziału straży ogniowej przy ulicy Rokicińskiej 32 odbywały się ćwiczenia bojowe tejż straży. W pewnej chwili, gdy wykonywał ćwiczenia na wspinalni niejaki 32-letni Zaglobiński, pękła lina i nieszczęśliwy strażak runął na ziemię. Skutki upadku były fatalne. Zaglobiński doznał pęknięcia kręgosłupa.

Poselstwo polskie w Berlinie gości lotników polskich.

Berlin, 6. 8. (PAT.) W sali poselstwa polskiego w Berlinie odbyło się przyjęcie, urządzone na cześć lotników polskich, biorących udział w międzynarodowym raidzie awjonetek.

Pociąg wykoleił się na Śląsku.

Katowice, 6. 7. (PAT). Dziś o godz. 4,29 nad ranem na linji Wodzisław—Turze Śląskie wykoleił się pociąg osobowy wskutek podmycia toru przez burzę. Z szyn wyskoczył parowóz i 4 wagony, 9 pasażerów odniosło **lekkie kontuzje.** O godz. 11 przed poł. tor był już naprawiony.

„Dar Pomorza" przyjechał do Antwerpji.

Antwerpja, 6. 8. (PAT). Statek szkolny „Dar Pomorza", odbywający swą pierwszą podróż szkolną pod polską banderą, przybył dn. 5 bm., o godz. 10 rano do Antwerpji. Na pokładzie statku oprócz oficerów i załogi znajduje się 108 uczniów państwowej szkoły morskiej.

Łunaczarski w Czechosłowacji.

Praga, 6. 8. (PAT). Do Franciszkańskich Łaźni przybył były sowiecki komisarz oświaty Łunaczarskij z małżonką. Bawi tam również przywódca emigracji rosyjskiej **książę Cyryl.**

Piorun zabił polską robotnicę.

Berlin, 6. 8. (PAT). W majątku Wasserleben w górach Harcu w czasie burzy piorun uderzył w grono pracujących w polu polskich robotnic rolnych. Jedna z robotnic zabita została na miejscu, inne zaś sparaliżowane.

Straszna zemsta zwolnionego z pracy robotnika w Gnieźnie.

Strzelił 5-krotnie do syna dyrektora fabryki. — Gdy wynoszono rannego, strzelił jeszcze dwukrotnie. — Żądny krwi zastrzelił ponadto narzeczoną i sam usiłował popełnić samobójstwo.

Gniezno, 7. 8. (tel. wł.). Wczoraj rozeszła się po mieście alarmująca wieść o strasznem dwukrotnem morderstwie niej. 28-letniego Edmunda Przybylskiego, zwolnionego z pracy robotnika i to za awantury i pobicie jednego z robotników. Ofiarą zbrodniczego czynu szaleńca padł syn dyrektora fabryki 21-letni Warm, zarządzający fabryką szkła przy ul. Lecha 12 oraz 26-letnia Kazimiera Skibińska, biurowa w fabryce, narzeczona zbrodniarza Przybylskiego.

Po dokonaniu dwukrotnego mordu Przybylski strzelił do siebie, raniąc się lekko.

Przebieg tych wstrząsających wypadków był nast.: zwolniony z pracy Przybylski przyszedł do fabryki, chcąc się widzieć z dyrektorem. Gdy mu oświadczono, iż dyrektor wyjechał, zgłosił się do syna jego, zarządzającego fabryką i na powitanie wyjął rewolwer i strzelił do niego. Ranny Warm schował się pod stół, zaś rozwścieczony zbrodniarz strzelił do niego jeszcze 4-krotnie.

Sądząc, iż Warm został zabity P. założył nowy magazyn i z rewolwerem w ręku udał się do biura fabryki. Napotkanych biuralistów uspokajał, iż nic im złego nie zrobi. Natomiast zaczął poszukiwania za swoją narzeczoną, która usłyszawszy strzały w zrozumieniu grożącego i jej niebezpieczeństwa ze strony szaleńca schowała się do biura prywatnego właściciela fabryki.

Znalazłszy ją Przybylski strzelił dwukrotnie w głowę, kładąc ją trupem na miejscu.

Po dokonaniu tej drugiej już zbrodni Przybylski wystrzelił do siebie, raniąc się lekko.

Nie dość na tem. Gdy Przybylski zobaczył przez okno, iż robotnicy niosą dogorywającego Warma, wybiegł na podwórze i strzelił do niego jeszcze dwa razy. Warm w kilka chwil później zmarł.

W czasie tej strzelaniny został przypadkowo ranny jeden z robotników. Zbrodniarz był lekko podchmielony. Przybylskiego natychmiast aresztowano i osadzono w więzieniu.

W kresowych stannicach nad Horyniem.

I.

Spełniła się wróżba Wernyhory, czy nie spełniła? — Ludność ruska, uciemiężona przez bolszewików, tęskni do „raju“ polskiego.

Dwutygodniowy pobyt na Wołyniu, tuż nad granicą Rosji sowieckiej, rozmowy na miedzy z sąsiadami, wieczorne gawędy na kurhanach i przy ogniskach harcerskich, kiedy ludność ruska pomagała nam nucić dumki o ojcu-atamanie i nieszczęśliwej Ukrainie, otwierając przytem swe zamknięte serca, niejedna czarka wychylona z dawniejszymi ochotnikami Petlury, częste odwiedziny w wysuniętych strażnicach Korpusu Ochrony Pogranicza i w futorach osadników wojskowych, wśród których nie brak „naszych“ to jest Poznańczyków, to wszystko razem — nie wykluczając „języka“ zasiąganego u starych kolonistów niemieckich i czeskich oraz u osiadłych gęsto po miastach żydów (bóżnica w Ostrogu jest zdaje się najstarszą na Rusi) — posłużyło piszącemu do skorygowania swych **mylnych nieraz pojęć o kresach wschodnich.** Dłuższy pobyt przemieni każdego Szawła — w Pawła.

„Mrzonki“ federacyjne nie są żadnemi mrzonkami. Naszych „atamanów“ Józefskich i jemu podobnych ukrainofilów może jedynie spotkać zarzut, że **nie polszczą kresów gwałtownie,** lecz uprzytomniwszy sobie bezwzględną politykę pruską stosowaną wobec zasiedziałej ludności polskiej, błędów tego rodzaju raczej nam się wystrzegać należy.

Misja polska na Wschodzie jest ważniejsza niż nam się zdaje. Jeżeli nie przygarniemy do siebie Rusinów, pochłonie ich Wielka Rosja, tak jak pochłaniają ich obecnie Sowiety i Niemcy — ze szkodą dla Polski... Dlatego nie zaniedbując kresów zachodnich (o to głównie chodzi! — Przypisek redakcji), umacniając tutaj nasze wpływy i stan posiadania, nadmiar sił zmiast kopalniom francuskim czy farmom kanadyjskim lepiej oddajmy kresom wschodnim! **Wyższość kultury polskiej,** o co sprzeczać się z Rusinami nie potrzebujemy, i **rozumna polityka gospodarcza** nie mogą pozostać bez wpływu na otoczenie. Przekonamy się o tem rychlej czy później. Mało to mamy doświadczeń z historji!? Wszak znajomość języka ruskiego i litewskiego nie przeszkadzała wielmożom na rubieży wschodniej czuć się Polakami. Dostęp kultury polskiej do szerokich mas, a przedewszystkiem sprawiedliwe jej traktowanie i **zaspokojenie wielkiego głodu ziemi** (obszarnicy mają po kilkanaście tysięcy hektarów, kiedy chłopek swoimi 5 lub 10 morgami obdzielić musi gromadę dzieci), zjedna nam poczciwy w gruncie lud ruski, przyczem jednak wobec wichrzycieli, opłacanych przez obce mocarstwa, zdecydowanymi, a nie pobłażliwymi być musimy.

— Jeżeli ludność daje posłuch agentom bolszewickim, sami temu jesteśmy winni, — tłumaczył mi na stacji w Zdołbunowie jeden z profesorów uniwersytetu lwowskiego, wracający z Polesia, gdzie dogląda osuszania trzęsawisk. — **Za jedenaście godzin pracy** dostają robotnicy **półtora złotego dziennie;** niektórzy spieszą do miejsca pracy odległego trzy godziny drogi, w łachmanach i o głodnym żołądku...

Znamienne są zwierzenia ochotnika armji polskiej, rodowitego Rusina wołyńskiego (nie Ukraińca). Był „monachem“ czyli mnichem prawosławnym. Bolszewicy chcieli mnichów wcielić do krasnej armji. Nasz „monach“ wolał polskich ułanów, został sierżantem, bił się dzielnie. Kiedy mu dowódca pułku doradził, aby wstąpił do armji ukraińskiej, usłuchał życzliwej rady, źle jednak na tem wyszedł. Petlurowców internowano. Zamiast obiecanych 30 morgów ziemi zamknięto biednego Wasyla w barakach na Pomorzu, za drutem kolczastym. Dowódca polskiego pułku poszedł na emeryturę, Wasyl Tkaczuk szuka wojskowych dokumentów i odnaleźć ich nie może. Z rozpaczy, że mu ziemi nie dają, pił, kiedy miał za co. Dziś już nie pije, bo — powiada — **wódka zadroga...** Pisarz gminny namówił go, aby został agitatorem Be-Be. Nasz Wasyl, spodziewając się, że nareszcie otrzyma ziemię, **agitował gorliwie za jedynką.** Jedynka zwyciężyła, ale o Wasylu zapomnieli...

— Teraz mówili, że niema jedynki. Ktoś przyniósł wieści, że kto chce otrzymać ziemię, dużo ziemi, ma pójść głosować na **ukraińską listę selańską** (włościańską). Poszedłem z miłą chęcią... i znowu mnie zawiedli.

Okazuje się, że biedny Wasyl gosował na listę niemiłą rządowi. Naraził się. Nadzieja na otrzymanie ziemi przepadła. Doradziłem mu, aby założył sklep spożywczy, bo na wsiach niczego kupić nie można, a do miasta daleko. Wasyl pojechał ze mną do Ostroga, pogadaliśmy z kupcami, otworzyli mu kredyt na sto złotych... i już handluje. **Czwarta bydgoska drużyna harcerska** dała mu pierwszy zarobek, zamawiając sól, kaszę, miód, chleb i bułki.

— Pomahaj Bih! (Pomagaj, Boże!) witali go nasi chłopcy co rano, starając się naprawić błędy polityków.

— Pomahaj!, pomahaj! — odpowiadał wzruszony.

Wernyhora, kozak-jasnowidz, pochodzący z okolic Kaniowa nad Dnieprem, które w roku 1918 widziały walkę legjonów polskich z Niemcami, przed pierwszym rozbiorem Polski był przepowiedział, że Polska zmartwychwstanie po strasznej wojnie, kiedy to „Turek napoi konia w Horyniu“, a niedługo po tem **Ruś na wieki z Polską i Litwą się złączy...** Podczas wojny światowej posiłkowe oddziały wojsk tureckich, walczące po stronie mocarstw centralnych, po walkach pozycyjnych nad Stochodem i Styrem dotarły istotnie do rzeki Horynia. Druga część przepowiedni niezupełnie się sprawdziła, lecz bądźmy cierpliwi. **Biskup Dyboski, witając Piłsudskiego w Łucku,** (było to pamiętnego roku 1920), niedwuznacznie wypowiedział życzenia swoje i obszarników wołyńsko-podolskich:

„Wodzu najwyższy! Ja z miljonami wiernych błagam Boga, byś Ty jak najprędzej stanął **u Złotej Bramy** (w Kijowie) i mnie biskupowi pozwolić raczył odprawić nabożeństwo dziękczynne“.

Najwaleczniejsza dywizja poznańska, z którą szedł dzisiejszy **prezydent miasta Bydgoszczy, dr. Śliwiński,** pierwsza stanęła u Złotej Bramy... Niektórzy **Poznańczycy,** wra-

Z życia obozów letnich P. W. w Gdyni.



Młode wilczki morskie, wychowankowie szkoły marynarskiej w Gdyni, chwalą sobie obiad z kuchni polowej, który im zwykle bardzo smakuje.

St. Brandowski. 5

Tajemnica nieboszczyka Płosiewicza

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy.)

Karwasowa wyszła a Kazia poczęła przygotowywać kolację. Robota szła jej niesporo. Wykonywała wszystko machinalnie, spoglądając często na zegar, i niecierpliwiąc się, czemu tak powoli idzie. Dopiero dobrze po zachodzie słońca ocknęła się nieco z tego letargu, gdy przed domem usłyszała donośne wołanie:

— Poszły ścierwa, albo wam kamieniami łby porozbijam!

Groźba ta była dla niej wskazówką, że stary Karwas, ojciec matki, wraca do domu podpity, i opędza się chłopakom, którzy mu w takich razach towarzyszyć i zwoływać go zwykli.

Za chwilę od silnego kopnięcia otworzyły się drzwi, i do izby wszedł stary, łysy zupełnie mężczyzna, któremu pijaństwo z każdego cala na twarzy wyczytać można było.

Stary Karwas trudnił się przemytnictwem, głównie wyrobów tytoniowych, przez najbliższą granicę polsko-niemiecką. Znał on doskonale swój teren operacyjny, umiał każdy krzak, każdy rów podczas swych ekspedycji wyzyskać, znał też zwyczaje pilnujących granicy strażników i dlatego rzemiosło swe wykonywał z wielkiem powodzeniem, tem bardziej, że znany był ze swej siły i zajadłości, z jaką występował, ile razy przyszło mu się zetknąć ze strażą graniczną.

Na imię było mu Szymon, i pod tem imieniem znany był w całej bliższej i dalszej okolicy Bydgoszczy. Bo oprócz szwarcownictwa, uprawiał jeszcze i kłusownictwo w pobliskich lasach. To ostatnie jednak nie w celach zarobkowych. Kłusownictwo było jego sportem. Zabitej czy złapanej w sidła zwierzyny nie sprzedawał, a do domu na pieczeń także jej nie przynosił, bo córka nie chciała jej się dotykać, znając jej pochodzenie i obawiając się kryminalnych następstw na wypadek, gdyby się jej współwina w tym procederze ojca wykazała.

Szymon wszedłszy do zamroczonej już izby, rozglądnął się w niej i zapytał:

— Kazka, a gdzie matka?

— Poszła do miasta.

— A poco?

— Bo pan Płosiewicz umarł.

Powiedziała to naumyślnie Szymonowi, aby całą jego uwagę zwrócić na ten fakt. Bo Szymon, ile razy pijany wrócił, do domu, wszczynał z córką i wnuczką niemożliwe awantury. Z tego to nawet powodu, aby nie być narażoną na pośmiewisko sąsiadów, Karwasowa wyszukała sobie mieszkanie w odludnym, żadnego sąsiedztwa nie mającym domku.

Tym razem jednak wiadomość o śmierci Płosiewicza wytrzeźwiła go i opanowała w zupełności.

— Umarł? Wiesz napewno, że umarł? — spytał niedowierzająco.

— Są już ogłoszenia w Dzienniku.

— E, ogłoszenia są w Dzienniku? A przecie jeszcze na pierwszego posłał matce pięćdziesiąt złotych.

— To cóż z tego? Mógł je i wczoraj posłać a dziś umrzeć.

— To ci dopiero! I matka tam poszła?

— Nie pytałam się jej, ale myślę, że tam.

— Pewnie dowiedzieć się o ten zapis, co?

— Albo ja wiem. Co dziadzio chce na kolację — spytała, aby teraz już odwrócić rozmowę od tematu, którym stary zaczął się zanadto przejmować.

— Na kolację? Daj byle co. Co masz. Wódka jest?

— Ani kropli. Mało jeszcze nieszczęścia z tą wódką....

— Co ty mi będziesz wódkę wymawiała, małpo jedna! Piję, to za moje pieniądze, nie za wasze.

Kazia obawiała się, że przyjdzie do awantury. Tymczasem Szymona opano-



wały widocznie inne myśli, bo siadł na łóżko i zaczął w milczeniu ściągać swe długie, prawdopodobnie wskutek jakiejś dalekiej wyprawy mocno zanieczyszczone buty.

III. Historja z przed osiemnastu laty.

Tymczasem Karwasowa szybkim krokiem zdążała ku miastu, do którego dojechała z Okola w pół godziny. Wysiadła na Placu Wolności, zkąd do mieszkania Płosiewicza nie było już daleko. Ale mieszkanie zastała zamknięte. Portjerka powiedziała jej tylko, że siostra nieboszczyka ze służącą Joasią wyszły na miasto w sprawach pogrzebu. Karwasowa widząc, że niema tu czego szukać, powoli wracała w stronę Placu Teatralnego. Po drodze usiadła na skwerze przy Placu Wolności i poczęła medytować, do którego adwokata na wszelki wypadek ze swoją sprawą się zwrócić. Przyszedł jej wreszcie na myśl dr. Stefan Brunicki, adwokat bardzo młody jeszcze, ale głośnego już w Bydgoszczy nazwiska. Mieszkał też niedaleko, i pomimo spóźnionej pory poszła do jego mieszkania, które łączyło się z kancelarją. Służącej, która otwarła drzwi do mieszkania, bo kancelarja była już zamknięta, podała swe nazwisko: Matylda Płosiewicz. Może to było przyczyną, że Brunicki kazał ją prosić do kancelarji, gdyż Jan Płosiewicz był znaną i poważaną w Bydgoszczy osobistością. To też pierwsze pytanie adwokata było, czy jest krewną nieboszczyka, o którego śmierci dowiedział się dzisiaj właśnie z gazet.

— Jestem jego żoną — brzmiała odpowiedź.

Adwokat z grzecznego zrobił się jeszcze grzeczniejszym, jakkolwiek na jego twarzy odmalowało się pewne zdumienie. Bo Płosiewicz uchodził za obywatela, posiadającego magnacką fortunę, podczas gdy jego żona przedstawiała się jak uboga. bynajmniej na magnatkę nie wyglądająca kobieta.

— Czemżeż mogę pani służyć? — spytał ją z wyszukaną uprzejmością.

(Ciąg dalszy nastąpi).

cając z Kijowa, tak się przejęli swem posłannictwem, że **powrócili w te strony**, karabiny i szable zamieniając na pługi, albo jak ów chorąży **Adamczyk**, wychowanek gimnazjum gnieźnieńskiego, którego poznałem w Noworodczycach, przyoblekli sutannę i pełnią służbę duszpasterską w niebezpiecznym pasie pogranicznym.

Ksiądz Adamczyk opowiadał mi, że ma 30 parafjan-osadników, a we wsiach okolicznych około tysiąca **starej chodaczkowej szlachty**, z dumą pokazującej akty nadawcze z podpisami królów polskich. Największą radość sprawiają księdzu **urzędnicy policji państwowej z Poznańskiego i Pomorza**, przesiedleni na kresy. Pożenili się oni w jego parafji z córkami takich Rzewuskich, Nowosielskich czy Krasickich, baczą na porządek i sieją pszenicę, a za nic w świecie nie wróciliby do Poznańskiego, chyba z wizytą, aby zaprezentować swe przystojne żony...

Nowa parafja własnym kosztem i pracą rąk wiernych buduje okazały kościół.

— W parafji jest aż 16 cerkwi prawosławnych, bo w każdej wsi rząd carski budował cerkiew...

Myślałem, — opowiada ksiądz — że rząd polski da mi coś na budowę nowego kościoła. Prezydent Rzeczypospolitej, kiedy był na Wołyniu, przyobiecał z swej szkatuły 2000 złotych, pojechałem więc do Łucka, lecz mi w województwie powiedzieli, że pieniądze się wyczerpały...

Przyrzekłem księdzu Adamczykowi, że umieszczę jego prośbę o składki w „Dzienniku Bydgoskim", a Czytelnicy nasi z pewnością o swych ziomkach-katolikach na Wołyniu **nie zapomną.**

Po stronie sowieckiej pozostały kościoły w Koniowie. Księdza katolickiego uwięziono, przepędzono także popa. Pięćdziesiąt sześć gospodarstw rolnych skolektywizowano, gospodarzom odebrano wszystko co posiadali, z jednej misy wszyscy jedzą. żniwo zabrali żołnierze, chleb wydają na kartki, po 200 gramów na głowę, cukru tylko 100 gramów miesięcznie. Płacz i narzekanie jest powszechne. Często słychać strzały i rozpaczliwe krzyki. Sam słyszałem, siedząc ukryty w zaroślach. Granica jest zamknięta i pilnie strzeżona. Ludność chodzi prawie nago. Gdy pewna kobiecina przerzuciła przy sianokosach swej zamężnej córce nową kieckę i parę pończoch na drugą stronę, a strażnicy zauważyli, że się „wystroiła" — odprowadzili ją do więzienia, gdzie biedaczka przesiedziała pół roku... Nie ma człowieka, któryby nie siedział we więzieniu. Mają wprawdzie kino i radjo we wsi, języka żadnego nie tępią, bo nawet polskiego uczą w szkołach i wydają gazetki polskie dla ludu, lecz wszystko to jakieś podłe, bezbożne, w duchu sowieckim...

Ludność na Ukrainie, zarówno polską jak ruską i żydowską jedno ożywia pragnienie: dostać się choćby za cenę własnego życia — do Polski, tu raz się porządnie najeść, i złożyć swe kości do grobu — w poświęconej ziemi.

Stanisław Nowakowski.

Antyreligijne zabawy komunistów na ulicach Moskwy.

Jak zakończyła się 16-ta konferencja rosyjskiej partji komunistycznej?

(KAP). Zakończenie 16-ej konferencji rosyjskiej partji komunistycznej znalazło swój wyraz w pompatycznie urządzonej, publicznej „uroczystości" ludowej. Główne ulice Moskwy i Kreml były iluminowane a na placach i w parkach zorganizowano zabawy ludowe, w których mieszkańcy stolicy musieli uczestniczyć. Punktem kulminacyjnym tych imprez były wprowadzone już przez komunistów do wszystkich miast rosyjskich pochody karnawałowe, których zadaniem jest m. in. wyszydzanie religij i urządzeń kościelnych. Tym razem z wybrzeża Kremlu puszczono na rzekę przeszło sto łodzi, ozdobionych latarniami papierowemi; na każdej z nich znajdowały się karykatury ikony albo figury jakiegoś świętego lub świętej. Karykatury te przedstawiały świętych i duchowieństwo w bezwstydnych pozach, celem zdyskredytowania wiary chrześcijańskiej w oczach ludności. Szczególnie wyróżniała się łódź, która dźwigała wielką karykaturę Papieża. Tę to łódź na środku rzeki wysadzono w powietrze a z głośników Kremla padały na tłum wołania: „To jest nasza odpowiedź Papieżowi, który chce zniszczyć proletarjackie państwo sowieckie...".

„Uroczystości" ludowe zakończyły się defiladą bezbożników, którzy stali przed wszystkiemi świątyniami i śpiewali sprośne piosenki. Oddziały ich przeciągały przez ulice Moskwy przez całą noc aż do białego świtu.

Z Bydgoszczy do „Ciepłych Krajów"

— Żydzi dopłacają, aby widzieć Gdynię. — Morski kurjer wiezie rodaków z Kalifornji. Niema to jak podróżować koleją! — Warszawa — dawna kolonja poznańska — w przyszłości stolica PANEUROPY. — W „ciepłych krajach".

Truskawiec, w sierpniu.

Nosiłem się z zamiarem odbyć podróż z Bydgoszczy do Lwowa samolotem, a dalej z konieczności koleją. Ale przekonałem się, że to zbyt powszechny sposób lokomocji — dobry dla starców niedołężnych lub niemowląt w powijakach. Nie byłoby powodu do pisania wrażeń i dokuczania bliźniemu ku rozweseleniu drugich bliższych — czytelników. Niema to jak podróżować koleją. Dostęp do wagonu zupełnie jak w nowoczesnych ogrodach zoologicznych, gdzie rowy, przekopy, przegrody oddzielają widza od drapieżców, owe schody, tunele, kontrole i rozmaite inne procedury wytwarzają nastrój psychiczny odpowiedni, aby zrozumieć, że państwowy monopol dorożkarski międzymiastowy to nie tramwaj, ani omnibus, tem mniej linja lotnicza, ale jakiś mistyczny zakon czcicieli ognia, pary, tudzież wszelkich innych sił żywiołowych.

Pokonawszy tedy trudności wszelkie, dostałem się wreszcie do kurjera morskiego Gdynia—Warszawa. Miałem szczęście. Pociąg był przepełniony, ludziska z biletami II. klasy stali w gankach, względnie tracili pieniądze w wagonie restauracyjnym, aby móc siedzieć i rozwodzili się — jakby byli sprawozdawcami sejmowymi prasy centrolewu — kto ma interes w tem, aby sprzedawać więcej biletów niż jest miejsc w wagonie? Czy dzierżawca wagonu restauracyjnego, a może konduktor jaki, co umieściwszy pasażera z biletem II. klasy w przedziale I. klasy, stawia pytanie: „Ile jestem wart?". Nie obmawiam bliźnich, ale gdy za lat kilka, a najdalej kilkanaście drogi żelazne zarosną trawą, to przyszły badacz przyczyny tego zjawiska znajdzie wytłumaczenie tego faktu w ogromnej trudności nastawienia się psychicznego administratorów kolejnictwa do postępu w technice komunikacyjnej.

Szczególnie **w Gdyni wobec reemigrantów administrcja kolejowa powinna postępować z akuratnością ścisłą.** Spotkałem w wagonie dwie rodziny wracające z Ameryki do Polski. Jedni, młode małżeństwo z 3-miesięczną córeczką **wracali z Kalifornji** pod Tarnopol. Podróż z San Francisco do N. Jorku kosztowała ich 106 dol. od osoby, z N. Jorku do Gdyni 120 dol., a z Gdyni do Tarnopola 24 dol. Sprzedano im bilet II. kl., a ponieważ już w Gdyni nie było miejsca — jak mi mówili, — konduktor kazał im stać w ganku I. klasy. — Z ta rodziną wracało drugie nieco starsze małżeństwo z 6-letnim synkiem pod Lidę. I oni również jakiś czas stali w ganku wagonu, ale nareszcie ów reemigrant z pod Lidy rzekł konduktorowi: „W Ameryce jest takie prawo, że więcej tykietów (tickiet — bilet po angielsku) się nie sprzedaje niż jest miejsc. Nie macie narazie miejsca w II. klasie, to dajcie w I-ej. która jest próżna". — Powiedział i zajął dla siebie i drugiej rodziny miejsce w I. klasie. Mówił mi później ów Amerykanin, że konduktor pewien pod Łowiczem przymawiał mu się delikatnie o dolarki (10 dol. od osoby) w zamian za pozostawienie go w I. klasie. Choćby to uczynione pół żartem, to jednak może to źle usposobić pasażerów. Wiadomo, że reemigranci korespondują z dawnymi znajomymi za oceanem i opisują im wszelkie wypadki po drodze. Własny interes wymaga, aby te prywatne opisy wypadły jak najlepiej, bo one zachęcą do powrotu ludzi z pieniędzmi i pełnych energji.

W opisanym wypadku byli to mężczyźni w wieku około 28—33 lat doświadczeni w zawodzie i w pełni sił, ponadto z gotówką zaoszczędzoną. Mężczyzna z pod Lidy w 16 roku życia emigrował do Ameryki i wracał po 17 latach z żoną, pochodzącą z Galicji Wschodniej oraz synkiem. Widocznie gorzej sobie wyobrażali Polskę niż ją zastali, bo często, spoglądając z okien wagonu na pola, drogi, budynki, mówili do siebie z angielska: „fine" (czyta się fajn). Gdynia zachwyciła ich. Mówili mi, że pasażerowie żydzi, którzy mieli bilety okrętowe do Gdańska, kazali sobie w Kopenhadze zmienić rutę do Gdyni, nie lękając się dopłaty, aby tylko ujrzeć ów nowy port polski.

W Warszawie poinformował mnie bagażowy, że aby dostać miejsce do Kurjera Lwowskiego, odchodzącego na pół godziny przed północą, trzeba o godz. 10-ej wejść do wagonu. W istocie gorzej było niż wypadła zapowiedź. Zdradzę tajemnicę zawodową. **Z utyskiwań pasażerów od Warszawy do pierwszego postoju w stronę Lublina, całe łamy pierwszorzędnych sensacyj możnaby wyłowić.**

A w samej Warszawie jakie piękne skandale. Np. kompot za dwa złote z owoców sfermentowanych w restauracji dworcowej. To są skutki tego, że piękny i zdrowy owoc zagraniczny obłożony jest cłem. Przy tem wszystkiem **dygnitarze ministerjalni obradują nad kuchnią bydgoską,** gdy pod nosem mogą się wytruć kompotem na stacji. Nie obgaduję Warszawy, bo to jest **miasto wielkopolskie.** Inaczej nazywałoby się Warsawa względnie Warsiawa — jak mówi mazurski lud podwarszawski.

Kiedy Małopolanie na złość Wielkopolanom wybrali Jagiellonów królami — to **Wielkopolanie** odwdzięczając się Małopolanom **przenieśli stolicę na Mazowsze** w dość puste miejsce, które było dogodniejsze Litwie, niż odległy Kraków. Wielkopolanie skolonizowali Warszawę swoimi krewnymi. Zawsze mi się zdaje, że kiedy jestem **w Warszawie, że to przedmieście nowoczesne Poznania.** Dlatego bardzo lubię stolicę. Cudny jest widok na Wisłę nocą, kiedy mosty są oświetlone. Po tem poznać, że to **przyszła stolica Pan-Europy.**

„Ale dworzec nie paneuropejski" — rzucił przypadkowy towarzysz podróży. — „Wprost przeciwnie" — odparłem. Przecież **w Pan-Europie nikt nie będzie jeździł pociągami!** Jak Klonowicza „Flisa", tak niebawem odgrzebią jakiś poemat napisany po wybudowaniu kolei warszawsko-wiedeńskiej i wcielą to do programów szkolnych między czytanki o żubrze, nosorożcu i przedpotopowych jaszczurach olbrzymach. Minister Kühn w całem swem urzędowaniu przypomina działalność spokojnego likwidatora dorożkarstwa parowego. Nie potrzeba być aż dyrektorem tramwajów, aby zrozumieć jakim przestarzałym środkiem komunikacji jest parowóz i te śmieszne klatki w pudle na kołach. Nawet w więzieniu mordercy nie skazują, aby wpatrywał się przez 24 godziny w oblicze sąsiada naprzeciw i uważał przytem, aby go nie potrącić kolanem czy stopą. Całkiem **słusznie** dworzec główny w Warszawie jako przyszłej stolicy Pan-Europy **przypomina prowizoryczny przystanek tramwajowy. Stolica musi budować lotniska, i tunel podziemny** łączący ją ze wszystkiemi stolicami stanów europejskich.

Na stolicę Pan-Europy przeznaczył Warszawę głośny pacyfista Bloch. Ponieważ Polska ma 3 miljony żydów, którzy wysyłają swoich synów na całą Europę, więc dla tych rozproszonych po Barcelonie, Paryżu, Londynie, Brukseli, Berlinie i t. d. będzie najdogodniej urządzić zjazd familijny w Warszawie. Stąd myślę, że przyszłe biuro generalne Pan-Europy będzie w Warszawie, inaczej całkiem stracę zaufanie do zdolności politycznych naszych obywateli mojżeszowego wyznania.

A właśnie na krótko przed kurjerem lwowskim wyjeżdżał pociąg paryski z wycieczką żydów polskich do Palestyny. Jechali jak Bydgoszczanie do Opławca, wiedząc że wrócą do ukochanej Warszawy, stolicy Pan-Europy w przyszłości.

Z żalem opuszczałem Warszawę w dalszą drogę do „ciepłych krajów", jak lud w Poznańskiem i na Pomorzu nazwał Galicję. Wraca tym samym pociągiem wielu letników z wybrzeża morskiego, gdzie mieli deszcze. Opowiadają, że z domu pisano im, jakoby przez cały lipiec we wschodnich województwach panowała piękna pogoda. Przybywamy wreszcie do Truskawca. Po drodze już we Lwowie spotykamy różnych dygnitarzy bydgoskich, a teraz wyszli naprzeciw, jakby przeczuwali, że przyjechał na kurację czeladnik redakcyjny i przywiózł ze sobą paczkę świeżych dzienników. Wszystkie plotki z miejsca się opowiedziało, a gdy się to odleży jak indyk, gdy z niego ma być dobra pieczeń, ulinią z tego następną opowiastkę. To jedno jest pewne, że ciepło tu jest i słońce grzało w lipcu, gdy u nas w Bydgoszczy deszcze lały, a chłód doskwierał.

A. P. B.

Bojkot Niemców w Holandji.

Berlin, 5. 8. (PAT.) Według informacji „Berliner Börsen-Zeitung" rozpoczęty bojkot Niemców w Holandji ma się niebawem rozciągnąć **również na robotników niemieckich,** zatrudnionych w Holandji. Niemcy mają być zwalniani z pracy, a ich miejsca obsadzane robotnikami holenderskimi.

Wiadomości z kraju.

LWÓW. Wycieczka studentów-Polaków z Ameryki we Lwowie. Przybyła do Lwowa wycieczka studentów Polaków z Ameryki, złożona z 25 osób. Po powitaniu na dworcu i krótkim wypoczynku goście rozpoczęli zwiedzanie miasta. Dziś popołudniu wycieczka wyjeżdża w dalszą drogę do Krakowa.

BIELSKO. Znalezione zwłoki ofiary zwyrodnienia. W Cygańskim lesie natrafiła publiczność na zwłoki 12-letniej Elfrydy Rybak, która zaginęła w dniu 23 lipca rb. Jak wynika ze śledztwa, sprawca po zniewoleniu ofiary, zabił ją, zadając nożem wiele ran.

WILNO. Emisarjusz komunistyczny w rękach policji. W Wilejce na dworcu ujęto emisarjusza komunistycznego, przybyłego z sowietów. W walizie jego znaleziono różne druki i okólniki.

CIECHOCINEK. Ciechocinek cieszy się coraz większym powodzeniem. Sezon kuracyjny w Ciechocinku jest w pełnym rozkwicie. Napływ kuracjuszy wynosi przeszło 1000 osób tygodniowo. Ze względu na szereg inwestycyj, przeprowadzonych przez zarząd, zdrojowisko w bardzo znacznym stopniu zmieniło się na lepsze. Dzięki systematycznej kontroli komisji sanitarnej, strona sanitarna zdrojowiska staje na coraz wyższym poziomie.

Zdrojowisko zyskało w roku bieżącym nowocześnie urządzony szpital izolacyjny dla chorych zakaźnych.

Przyczyny pożaru kina „Oaza" w Łodzi.

Rozgoryczony tłum chciał zlinczować sanitarjuszy.

Przed kilku dniami donosiliśmy o wstrząsającym wypadku, który się wydarzył przy pożarze kina „Oaza" w Łodzi.

Niejaki Kolęda i syn jego Franciszek niebawem zmarli z powodu odniesionych poparzeń.

Policja zbadała na miejscu kabinę kina i stwierdziła, że nie odpowiada ona elementarnym wymogom bezpieczeństwa. Celem uchronienia filmów przed ogniem polecono właścicielowi wmurować w ścianę kabiny kasetki stalowe. Jednakże polecenia tego dyrekcja kina nie wykonała. Iskra powstała na skutek krótkiego spięcia spadła do otwartej kasetki filmowej i spowodowała zapalenie się 2 filmów, które doszczętnie spłonęły.

Należy napiętnować następujący wielce oburzający fakt. Mianowicie, gdy sanitarjusze wezwani przez dyrekcję do kina, celem odwiezienia poparzonych do szpitala nie przybyli zaraz, lecz po upływie 30 minut z powodu przewożenia innych dogorywających pacjentów do szpitala. Wzburzony tłum chciał dokonać samosądu. Dzięki odważnej postawie naczelnika straży ogniowej sanitarjusze uszli z życiem.

Listy z podróży.

VI.

Krótkie wytłumaczenie tytułu. — „Świństwo" i jego rola. Drobna własność a kultura rolnicza. — Co widziałem u gospodarza duńskiego i co żeśmy sobie powiedzieli. — Polskie świnie jako bodziec do dalszych wysiłków. — Co Duńczyk zrobił z dziury? — Ford w 24 morgowem gospodarstwie. Wila z komfortem zamiast chałupy. — Kraj-ogród. — Thorvaldsen i jego muzeum. — Dusza w kamieniu zaklęta. — Polonja a Thorvaldsen. — Chrystus. — Lekcje religji w muzeum. — Gliptoteka.

Tytuł, jak każdy przyzna, jest dosyć oryginalny. Lecz nie chodzi tu o dowcip, tylko wyłuszczenie dwóch rzeczy, które najpierw rzucają się w oczy, jako cechy charakterystyczne kraju, który nadal mam zamiar opisywać, mianowicie Danji. Trzeba jednak przyznać, że nie są to rzeczy najważniejsze. To, co Danji nadało jej oblicza duchowego, z czego zrodziło się nawet jeśli nie rzeźba, to przynajmniej masło — uniwersytety ludowe, to temat do dalszego listu. A jak się z uniwersytetów ludowych może masło zrodzić, o tem się jeszcze ciekawy, a cierpliwy Czytelnik (a niemniej Czytelniczka) w porę dowiedzą.

Napisawszy „masła i rzeźbiarzy", a nie odwrotnie, coby właściwie było przystojniej — muszę konsekwentnie od masła zacząć. Zaznaczam u wstępu, że to „masło" nie znaczy tu dosłownie owo szlachetne smarowidło, i nic więcej, lecz jest to „symbol obrazowy" dla tego wszystkiego co nazywamy „produkty zwierzęce", a więc: jaja, drób, sery, produkty mleczne i przedewszystkiem mięso z bekonami na czele i innem świństwem" (tj. pozostałościami po świni). Całe rolnictwo duńskie jest bowiem nastawione na produkcję zwierzęcą. Zboża się nietylko nie wywozi zasadniczo, lecz nawet się je sprowadza w dosyć pokaźnych ilościach.

Nie czyni się tego jednak dla ludzi, lecz dla poczciwych świnek, których tłustością raduje się oko gospodarza duńskiego, a tuczy się jego portfel. Rolnictwo duńskie stoi najwyżej pod względem kultury rolniczej z całego świata, pomimo, że $\frac{4}{5}$ ziemi należy tam do drobnych gospodarzy, a $\frac{1}{4}$ do drobnych gospodarstw, przeciętnie po 6 ha. To też spotyka się tu stosunkowo mało pługów parowych, czy motorowych. Na wsi — o zgrozo — przeważa tu jeszcze koń nad traktorem. Zato posiada większość gospodarstw instalacje elektryczne, przynajmniej na wyspach, które są znacznie dalej w kulturze i wiele gęściej zaludnione, niż półwysep Jutlandja.

Miałem sposobność zwiedzić jedno takie gospodarstwo, pierwsze z brzegu, które się nadarzyło, a więc nie żadną „wzorówkę" przeznaczoną na pokaz.

Gospodarstwo należało do zupełnie drobnych (6 ha., z tego połowa dzierżawy). Właściciel, były piekarz, który dorobiwszy się nieco na bułkach zatęsknił za własnym kawałkiem ziemi i — własnemi świnkami — to człowiek o delikatnych rysach i inteligentnym wyrazie twarzy. Podwórze jeszcze nie zupełnie urządzone bo od niedawna dopiero się pobudował. Wzorowy chlew jest obliczony na utuczenie 150 świń w ciągu roku. Oczywiście musi on dokupywać paszę, ale przy racjonalnej gospodarce opłaci mu się tak dalece, że — jak twierdził, gdy my w Polsce oddamy świnię bez zysku, to on jeszcze przy tej samej cenie, zarobi 10 koron na sztuce. Jak to możliwe? Dzięki wyższej sztuce hodowlanej. Gdy jednak zacnemu Duńczykowi — przez tłumacza oczywiście — coś niecoś powiedziałem o naszych szybkich postępach w rolnictwie (trochę dla prawdy, a więcej dla ratowania honoru naszych gospodarzy), odrzekł mi:

— W takim razie i my będziemy musieli znowu zrobić jeden krok naprzód...

Może więc i my mamy jakąś zasługę w tym postępie Duńczyków, a przynajmniej o tyle, że nie pozwolimy im zasnąć na laurach, coby musiało doprowadzić do tego, że w Londynie ulokowałyby się tymczasem wędzone a tłuste nieboszczyki świńskie z nad Warty i Wisły.

Małą próbkę, jak się w Danji wykorzystuje grunt, było zużycie przez tego gospodarza dużej dziury, głębokiej, na jakie 6—7 m., a mierzącej około 20 do 30 m w średnicy. U nas się taką dziurę albo zasypie, albo zostawi jako nieużytek Duńczyk zaś zrobił sobie tam... terasy dla sadzenia pomidorów i różnych innych różności, z wykorzystaniem południowej ściany. Z czasem chce tu sobie urządzić ogródek.

Maszyny były wszystkie w komplecie, ze zapędem elektrycznym. Podwórze oświetlone żarówkami. A w remizie, zamiast bryczki, stał poczciwy Ford. Objaśniono mnie jednak, że normalnie nie należy on do inwentarza „obszarnika" na 24 morgach, lecz dopiero do nieco większych gospodarstw.

Lecz najwspanialszy był sam dom, murowany naturalnie, z oszkloną werandą, domowym wodociągiem, łazienką — ogółem 8 pokoi. Byłbym bardzo rad, mając taką wilę na własność — w Poznaniu oczywiście. Niestety pisanie artykułów jest mniej intratnym fachem, niż hodowla świnek w Danji.

Tak mieszka małorolny Duńczyk. I to nie sądźmy, że ci Duńczycy mają jakiś wspaniały czarnoziem, chociażby jak nasze Kujawy. Gdzietam. Ziemia jest na ogół dobra, ale nic nadzwyczajnego. Nie natura stworzyła te bogactwa, lecz ludzka własna praca.

Jadąc przez Danję koleją ma się wrażenie, że to wszystko jakaś okolica podmiejska stołecznego miasta. Wszędzie piękne willki (murowane naturalnie, a nie czworonożne) i ogrody. A szosy smołowcowe duńskie, to raj dla właścicieli samochodu, chociażby roweru, a więc dla każdego Duńczyka i żywa ilustracja do słów Forda, że piękne drogi będzie się miało wtedy, gdy się będzie budować dużo samochodów.

Lecz czas już przejść do rzeźbiarzy, a raczej do tego, co po nich zostało — do pomników i rzeźb, gdyż osobiście z żadnym z mistrzów nie miałem przyjemności się zetknąć. Największego z nich trzebaby zresztą odwiedzić w lepszym świecie, dokąd się narazie nie wybieram.

Kopenhaga (teraz jesteśmy znowu w mieście), choć nie dorównuje pięknością domów i położeniem Stockholmowi, ma jednak bez porównania większe bogactwa w dziełach sztuki. Widać to już na ulicach, na każdym placu jest tam przynajmniej dwa do trzech pomników lub figur, czy innych studni artystycznych, jedna wspanialsza od drugiej.

Tak jak w dziedzinie kulturalnej Grundtvig (o którym się dowiemy w liście następnym), tak w sztuce zaciążył nad rozwojem Danji swą potężną indywidualnością nieśmiertelny Thorwaldsen, największy rzeźbiarz ostatnich stuleci. Ma on tu swoje własne muzeum, które zawiera zarazem jego zbiory i jego grobowiec. Większą część życia spędził ten wielki Duńczyk w Rzymie. Na sześć lat przed śmiercią w r. 1838 powrócił jako starzec (ur. się w r. 1770) do swej ojczyzny, wioząc ze sobą swe olbrzymie zbiory, które wypełniły dobrze cały statek. Scenę triumfalnego powrotu wielkiego rodaka do ojczystego miasta przedstawią fresk na ścianie muzeum Thorwaldsenowskiego, które zawczasu przygotowano dla zbiorów Thorwaldsena. Wogóle nie mógł się skarżyć Thorwaldsen na brak uznania dla swej sztuki, o czem świadczy najlepiej gablotka pełna najwyższych orderów.

Zwiedzając zbiory, które zawierają całą twórczość mistrza, bądź w oryginałach, bądź w odlewach, można zrozumieć ten kult. Trudno zdaje się o większą potęgę twórczą w kompozycji i wyrazie. Każda z tych postaci kamiennych ma jakby duszę, zaklętą w kamieniu. Thorwaldsen, który zarówno co do motywów, przeważnie zaczerpniętych z mitologji klasycznej, jak i co do formy, należy do kierunku nowoklasycznego, stanowi zarazem szczyt trudny do przekroczenia. Postacie jego odznaczają się wiernością anatomiczną, skończoną harmonją i szlachetnością kształtów. Nie spotyka się u Thorvaldsena scen rozdzierającej rozpaczy, ani dzikiej nienawiści, lecz spokój i harmonję właściwą północnemu temperamentowi, a często dużo humoru, zwłaszcza w motywach, w których kapryśny Amorek odgrywa większą rolę.

W muzeum Thorvaldsena spotykamy nadspodziewanie dużo motywów polskich. Już u wejścia wita nas odlew warszawskiego Kopernika i olbrzymiego posągu księcia Józefa Poniatowskiego. Oba należą do największych arcydzieł mistrza. Do Poniatowskiego istnieje szereg specjalnych studjów: biust księcia, osobne modele konia, i wreszcie pierwotny „mały" Poniatowski. Lecz dzieł, których oryginały są w Polsce, lub które przedstawiają Polaków, jest znacznie więcej, np. biust Wł. Potockiego (Kraków), hr. Borkowska (Lwów) wspaniały grobowiec, nagrobek dla Potockiego (Kraków katedra), raz jeszcze Potocki, hr. Potocka, jeszcze jeden nagrobek dla Potockiego (dzieci modlące się). — Przydali się na coś i nasi arystokraci... bo bez nich i ich próżności (ale i zamiłowania do sztuki), nie mielibyśmy w Polsce tylu oryginałów Thorwaldsena ani innych mistrzów. Największe jednak wrażenie robi Chrystus w otoczeniu 12 apostołów. To najpopularniejsze arcydzieło mistrza, które znajduje się w każdym prawie domu w odlewie (sam mam aż dwa egzemplarze w wielkości dobrych 5 metrów), wywiera wrażenie potężne. Artyście udało się, po latach pracy wyrazić to, co prawie niepodobnem jest do wyrażenia: nadziemską, boską doskonałość. W przeciwstawieniu do Zbawiciela, którego posąg przedstawia po zmartwychwstaniu, apostołowie są ludźmi, tylko ludźmi, z całą ich ułomnością ciała i duszy. A jednak ci ułomni ludzie, wypełniając wolę Zbawiciela, przetworzyli oblicze ziemi. Chwila pobytu w sali Chrystusa muzeum Thorvaldsena może zastąpić niejedną lekcję religji.

Thorvaldsen nie pozostał bezpłodny. Po nim przyszedł cały szereg wybitnych rzeźbiarzy, jak Bissen, Gèrichau, Freund i Linding. Dla pomieszczenia ich dzieł zafundował w r. 1882 miljoner duński Jacobsen specjalne muzeum rzeźby, tak zwaną „Gliptotekę" (zbiór kamieni rzeźbionych). — Olbrzymi gmach, z wspaniałem atrium i palmiarnią zewnątrz ozdobiony granitowemi kolumnami, a wewnątrz marmurem, należy do największych na świecie zbiorów rzeźby. Obok dzieł duńskich i olbrzymiej ilości oryginałów klasycznych, zawiera ona najbogatszą poza granicami Francji kolekcję rzeźbiarzy francuskich z: Carpeuas, Rodxinem i Dubois na czele.

Kto chce się kształcić na rzeźbiarza — niech jedzie do Kopenhagi — ale nie na tydzień. Lecz i nierzeźbiarz nie pożałuje tej podróży.

Kopenhaga, w lipcu 1930 r.

A. N.

Wiadomości ze świata.

Min. Eynac wrócił do Paryża.

Le Bourget, 5. 8. (PAT) O godz. 12 wylądował tu minister lotnictwa p. Eynac w drodze powrotnej z Warszawy.

Manewry Reichswehry.

Berlin, 5. 8. (PAT) Tegoroczne jesienne manewry Reichswehry trwać będą od dnia 15 do 19 września. Przez cały czas na polu działań obecny będzie prezydent Hindenburg oraz minister Groener.



Fragment wewnętrznego portu i giełda.

Bilans banku reperacyjnego.

Genewa, 5. 8. (PAT) Ogłoszono oficjalnie bilans banku wypłat międzynarodowych, który zamyka się w aktywach i pasywach sumą 1 304 653 650,05 franków szwajcarskich.

Ministerstwo terenów okupowanych Rzeszy zniesione.

Berlin, 5. 8. (PAT.) Dekretem prezydenta Rzeszy skasowane zostało ministerstwo terenów okupowanych. Minister Treviranus pozostanie w gabinecie jako minister bez teki. Według pogłosek Treviranus ma być niebawem mianowany komisarzem Rzeszy dla spraw terenów wschodnich państwa niemieckiego.

O ułaskawienie szpiega Tuki.

Obrońcy b. posła czechosłowackiego Tuki, który ostatecznie już skazany został na 15 lat więzienia, postanowili zwrócić się do ministerstwa sprawiedliwości i prezydenta Masaryka z prośbą o ułaskawienie. Tuka cierpieć ma na oczy, tak, że grozi mu oślepnięcie.

Zderzenie pociągów wycieczkowych.

Koło stacji Preston w Anglji zderzyły się dwa pociągi wycieczkowe. Około 100 pasażerów odniosło rany, naogół jednak lekkie.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

Kronika kościelna.

Z archidiecezji gnieźnieńskiej. Ojciec św. Pius XI. zamianował gremjalnym kanonikiem Metropolitalnej Kapituły Gnieźnieńskiej ks. proboszcza Bronisława Greinerta w Gębicach i dziekana dekanatu trzemeszeńskiego w miejsce ks. prałata dr. Stanisława Janasika, zamianowanego audytorem w Rzymie.

Na wikarjat powołano: Ks. Kazimierza Chojnackiego z Gniewkowa do Nakła, ks. Leona Bręczewskiego do Pleszewa, ks. Franciszka Górskiego do Polanowic, ks. Józefa Jabłońskiego do Wyrzyska, ks. Józefa Muelera do Janowca, ks. Zenona Niziołkiewicza do Strzelna, ks. Tadeusza Pawlaka do Gniewkowa, ks. Heljodora Spychalskiego do katedry w Gnieźnie, ks. Aleksandra Szymańskiego do Szubina, ks. Czesława Dzikowskiego z Bydgoszczy do kościoła św. Wawrzyńca w Gnieźnie.

Pożar w Wylatowie.

Z Gębic donoszą:

Wub. niedzielę dnia 3 bm. wieczorem powstał pożar w zabudowaniach gospodarza p. Mądrowskiego w Wylatowie. Pożar zniszczył wszystkie budynki oraz prawie wszystkie maszyny rolnicze. Ocalał jedynie dom mieszkalny.

Burza z piorunami w powiecie odolanowskim.

Z Odolanowa donoszą: W ub. niedzielę po niezwykle upalnym dniu rozpętała się około północy ciężka burza, połączona z ulewnym deszczem.

W Drogosławiu pow. odolanowski uderzył piorun w stajnię rolnika Stanisława Duczmala i zabił konia oraz uszkodził ścianę.

Również w **Łąkocinach** pow. odolanowski wskutek uderzenia pioruna spłonęła stodoła pełna zboża, własność gospodarza Stanisława Barczaka.

Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych, z których część tylko pokrywa ubezpieczenie.

Autobus spłonął na szosie.

Ze **Strzelna** donoszą: Na szosie między Strzelnem a Rzadkowicami wskutek wybuchu silnika zapalił się autobus, kierowany przez szofera Bolesława Polewskiego, będący własnością Marty Oszmiańskiej ze Strzelna. Autobus spłonął doszczętnie. Na szczęście wypadku z ludźmi nie było.

Groźny pożar w Zalesiu.

Ze **Żnina** donoszą: W Zalesiu z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar w zabudowaniach rolnika Wojciecha Zawadzkiego. Pastwą płomieni padły dom mieszkalny, stodoła, obora, żniwo tegoroczne oraz narzędzia rolnicze łącznej wartości około 50 tys. zł. Szkody w większej części pokrywa ubezpieczenie. Przyczyna pożaru nieznana.

Nowy dyrektor poznańskiej Izby Rolniczej.

Ministerstwo Rolnictwa zatwierdziło w ostatnich dniach dr. Tadeusza Konopińskiego na stanowisko dyrektora Izby Rolniczej w Poznaniu. Pan dr. Konopiński, b. dyrektor działu rolniczego na PWK., jest znanym w szerokich kołach rolników jako wybitny hodowca, teoretyk i praktyk. Dr. Konopiński wybrany został na to stanowisko uchwałą zgromadzenia radnych Izby Rolniczej.

W Godziembowie bandyta postrzelił służącą.

W Godziembowie powiatu inowrocławskiego w nocy na 4 bm. nieznani złoczyńcy włamali się do rzeźnictwa Władysława Oślizłego. Włamywacze nie zdołali jednak nic zabrać, gdyż zostali spłoszeni przez służącą Karolinę Sokiewiczównę. Dzielna dziewczyna padła jednak ofiarą, gdyż zbrodniarze postrzelili ją ciężko. Poranioną Sobkiewiczównę przewieziono do szpitala powiatowego w Inowrocławiu.

Uroczystość 10-lecia

Zw. Restauratorów na Polskę Zachodnią.

W dniu 19 sierpnia odbędzie się w sali „Ogrodu Zoologicznego" w Poznaniu uroczystość dziesięcioletniego jubileuszu Polsko-Chrześcijańskiego Zw. Restauratorów na Polskę Zachodnią.

Na uroczystość tę składa się akademja jubileuszowa, po której odbędzie się wspólne śniadanie.

Desperatka, która straciła chęć do życia.

Z Poznania donoszą: Leokadja Wache, lat 18, popełniła samobójstwo, wypijając większą ilość trucizny. Mimo niezwłocznego przewiezienia nieszczęśliwej do szpitala i zastosowania wszelkich zabiegów ratowniczych, nie udało się lekarzom życia dziewczyny uratować. Odeszła z tego świata dobrowolnie, po zażyciu znacznej ilości lizolu, powodowana niechęcią do życia wskutek zawodu miłosnego.

Rolnik zabity przy pracy.

Zamieszkały w Wilczewie rolnik Stanisław Stasiewski rażony został onegdaj w czasie pracy w polu dosłownie gromem z jasnego nieba. Było już po burzy i niebo się wypogodziło, gdy nagle piorun uderzył w Stasiewskiego. Ciało nieszczęśliwego zostało zupełnie zwęglone.

Napad na drodze do Szamotuł.

Na szosie między Szamotułami a Kaźmierzem napadnięty został przez nieznanych osobników mieszkaniec Piaskowa Mańczak. Zpowodu ciężkich poranień Mańczaka odstawiono do szpitala w Szamotułach.

Pod pozorem wymiany — kradł pieniądze kasjerom.

Z Ostrowa donoszą: Od pewnego czasu po bankach wielkopolskich grasuje jakiś oszust, który pod pozorem wymiany pieniędzy na drobne okrada kasy, korzystając z chwilowej nieuwagi kasjera.

W Ostrowie oszust ten poszkodował urzędnika kasy skarbowej p. Fr. Ziemiańskiego, zabierając mu 400 zł. oraz urzędnika „Kreditvereinu" p. Kupkego, zabierając w ten sam sposób 600 zł.

Wypadek samochodowy w Ostrowie.

Z Ostrowa donoszą: Przy zbiegu ul. Kościuszki i Wrocławskiej zderzył się samochód osobowy z motocyklem, na którym jechał p. Konstanty Rafinski z Ostrowa. Motocyklista doznał silnych obrażeń na całem ciele.

Ostrów.

Parcelacja gruntów podmiejskich. Rozpoczęła się już parcelacja gruntów podmiejskich, stanowiących własność ks. Radziwiłła z Przygodzic. W tych dniach rozparcelowano folwark Zacharzew i Topolę Małą. W Zacharzewie płacono za 1 morgę 1500—2000 zł.

Duże zamówienie dla Bułgarji. W tych dniach powrócił z Bułgarji dyrektor T. A. Leon Czarliński - p. Józef Majewski, który po dłuższych pertraktacjach otrzymał poważne zamówienie na maszyny rolnicze dla Bułgarskiego Banku Rolnego na sumę około 2.000.000 zł.

Osobiste. Dn. 28 ub. m. odebrał święcenia i odprawił pierwszą Mszę św. w Rzymie ks. Czesław Falkiewicz, były uczeń tut. gimnazjum męskiego, rodem z Kociemby (pow. Ostrzeszów.)

Jubileusz pracy zawodowej. Cicho i bez rozgłosu minęła 25-ta rocznica dnia, w którym p. Tomasz Mały, kierownik szkoły w Wysocku Wielkiem objął tamtejszą placówkę pracy nauczycielskiej. Wysocko Wielkie zawdzięcza p. Tomaszowi Małemu dużo. Chociaż więc o rocznicy samej mało, zdaje się, ludzie pamiętali, niech Jubilat wie, że to, co w ciągu 25 lat swej owocnej pracy zdziałał, nie zginie i pozostanie na zawsze trwałą, niezniszczalną wartością. Niechaj świadomość uczciwie i rzetelnie spełnionego obowiązku będzie Jemu najlepszą nagrodą. Redakcja „Dziennika Bydg." ze swej strony składa Jubilatowi serdeczne życzenia.

Kradzież. Włamał się jakiś opryszek do mieszkania wdowy Bienkowej, Gimnazjalna 27 i skradł różną bieliznę, wartości 350 zł.

Wypadek przy pracy. Zajęty wożeniem słomy robotnik Józef Lewandowski spadł z wozu i doznał ogólnego potłuczenia lewego ramienia i boku oraz złamania jednego żebra.

—o—

Biuro detektywów na usługach włamywaczy.

Z Tczewa donoszą:

Policja tczewska aresztowała właścicieli biura detektywów niej. Zygmunta Margowskiego i Czesława Grzybka. Wyżej wymienieni byli w zmowie z bandytami. Wskazywali opryszkom mieszkania i wile, w których najkorzystniej dokonać można było rabunku. Przychwycony na gorącym uczynku Henryk Czajkowski „wyśpiewał" policji kilka ciekawych szczegółów o działalności znanego na bruku tczewskim biurze detektywów. Łupy skradzione wywoził Czajkowski do Gdyni, gdzie miał komfortowo urządzoną wilę. Biuro detektywów zapieczętowano, zaś obu „słynnym detektywom" dano „przymusowy urlop" w.... więzieniu.

Nieszczęśliwe wypadki utonięć.

W **Tczewie** kąpiąc się w Wiśle utopił się niej. **Bernard Szulkowski.** Zwłoki jego wkrótce wydobyto.

Z Chełmna donoszą: Wyłowiono zwłoki topielca **ś. p. Skąpskiego,** który utopił się dn. 24 lipca. Zwłoki wyłowiono w pobliżu kępy.

W powiecie morskim w czasie łowienia ryb wpadł do wody 33-letni **Józef Mac** z Dębka i utonął.

Tragiczna śmierć 8-letniego chłopca.

Chojnice, 6. 7.

W Konarzynach pod Chojnicami wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 8-letniego synka oberżysty Baudnera.

Baudner zwoził z lasu drzewo. Na jednym z przyczepionych wozów usiadł 8-letni jego synek. W pewnym momencie chłopiec upadł i dostał się pod koła wozu, które zmiażdżyły mu głowę. Chłopiec poniósł śmierć na miejscu.

Ks. biskup sufragan Bernard Dembek.

Biskup-nominat Bernard Dembek, ostatnio proboszcz w Grudziądzu, jest synem ziemi pomorskiej, bowiem urodził się dn. 11 kwietnia 1887 r. w Bartodziejach powiatu bydgoskiego. Nauki pobierał w Collegium Marjanum w Pelplinie i gimnazjum chełmińskiem, a do stanu duchownego przysposabiał się znowu w Pelplinie. Już jako kleryk stanął przed sądem za udział w pracach chełmińskiego tajnego Koła Filaretów i skazany został na trzy tygodnie więzienia. Tem jednak bynajmniej nie zrażony, po uzyskaniu święceń w roku 1903-cim, młody ksiądz-patrjota bierze żywy udział w pracy narodowo-społecznej jako wikary w Barłożnie, w Wielu, Kościerzynie i Chełmży oraz jako proboszcz w Nawrze — od roku 1920-go proboszcz i dziekan grudziądzki.

Działalność społeczna Biskupa-nominata była wszechstronna i wielce owocna, wszakże z szczególnem umiłowaniem i poświęceniem pełnił pracę, nakazaną przez Wieszcza: „I nieście przed ludem oświaty kaganiec"... Wierzył bowiem ks. Dembek, że „oświata ludu dokona cudu" i niósł ją przeto wszędzie i niezmordowanie, tworząc coraz to nowe czytelnie i bibljoteki T. C. L., organizując towarzystwa i wieczory oświatowe, kursy i uniwersytety ludowe... W tym ruchu pracując lat 25, odegrał wybitną rolę jako prezes komitetu dzielnicowego Rady Głównej TCL. oraz członek Tow. Naukowego rolę tak wybitną, że władze pruskie, obawiając się jego działalności narodowej, po wybuchu wojny więziły go przez trzy tygodnie w Chełmnie.

Wspaniałe rezultaty dała praca duszpasterska dzisiejszego ks. biskupa w Grudziądzu; uzyskał dla parafji kościół św. Ducha, jego dziełem jest kościół N. Serca Pana Jezusa w Małem Tarpnie, jego przedewszystkiem zasługą prawie całkowite odniemczenie parafji. Wszechstronna i wielce owocna działalność oraz liczne zalety charakteru i umysłu, zjednały wielebnemu duszpasterzowi powszechne szczere uznanie, szacunek nawet innowierców, i miłość parafjan, a państwo dało wyraz swemu uznaniu, odznaczając go krzyżem oficerskim „Polski Odrodzonej".

Uprowadził swoją bohdankę.

Z Chełmna donoszą: Dnia 4 bm. rano uprowadził 20-letni S. z Chełmna p. Helcię L., z którą od dłuższego już czasu utrzymywał serdeczne stosunki przyjaźni. Strapiony ojciec zaginionej Helci doniósł o tem policji, która wszczęła natychmiastowe poszukiwania.

Zamordował ś. p. Kaźmierczaka za namową wiarołomnej żony.

Chojnice, 6. 8.

W grudniu ub. roku dokonano w Foshucie pow. kościerskiego, strasznego morderstwa na osobie śp. Kaźmierczaka. Podejrzenie padło na żonę zamordowanego, które okazało się niestety słuszne. Ohydnego czynu dokonał wskutek namowy Kaźmierczakowej, z którą nieboszczyk żył w ciągłej niezgodzie, niej. Teofil Goluński z Łęga, pow. chojnickiego, z zawodu murarz.

Pożycie małżonków Kaźmierczaków nie było zbyt harmonijne. Zachodziły często kłótnie, powodowane zazdrością i podejrzeniami o niewierność małżeńską, o co posądzał zmarły, liczący lat 56, młodą, bo dopiero 28-letnią swoją żonę. Zamordowany Kaźmierczak sprowadził się na Pomorze przed kilku laty z Królewca, gdzie zamieszkał po przyjeździe z Kanady.

W krytycznym dniu zasiadł Kaźmierczak wraz z żoną do spożycia kolacji. W pokoju, służącym jednocześnie za kuchnię, znajdowały się 1 i pół i 3-letnie dzieci małżonków oraz sąsiadka, 70-letnia staruszka, Knitterowa. Po spożyciu kolacji oddaliła się Kaźmierczakowa od stołu, zabierając się do skubania pierza. W toku rozmowy z żoną padł nagle przez okno strzał. Kula ugodziła Kaźmierczaka w szyję, poniżej głowy. Śmiertelnie raniony, podpierając głowę rękoma, usunął się Kaźmierczak bez jęku na krawędź stołu. Kaźmierczakawa z krzykiem wybiegła z pokoju, alarmując sąsiadów. Przybyły lekarz skonstatował tylko śmierć. Strzał został oddany z dubeltówki z bardzo bliskiej odległości i prawie cały ładunek śrutu utkwił w szyji zamordowanego.

Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że mordu dokonał Gołuński w porozumieniu z żoną zamordowanego, z którą od dłuższego czasu utrzymywał stosunki miłosne. Kaźmierczakowa jeszcze w r. 1926 miała rzekomo wyrazić chęć zgładzenia męża, a życzenie to zrealizował kochanek jej, Gołuński.

Gołuński pracował w Bartoszymlesie, pow. Kościerzyna, oddalonym 2 klm. od miejsca zbrodni i tam zapoznał się z Kaźmierczakową, z czego wyłoniły się bliższe stosunki. Ponieważ na przeszkodzie stał mąż Kaźmierczakowej, postanowiono go zgładzić ze świata. Plan został wykonany. Kaźmierczakowa została zaraz po pogrzebie aresztowana, zaś mordercę Gołuńskiego, na którego padło zaraz podejrzenie o zabójstwo, a który się przez kilka dni ukrywał przed policją, aresztowano także i osadzono w więzieniu.

Dziś w czwartek dn. 7 bm. odbędzie się przed wzmocnioną izbą karną sądu okręgowego w Chojnicach rozprawa.

O wyniku rozprawy poinformujemy naszych Czytelników.

Przykre zajście uliczne w Poznaniu.

Z Poznania donoszą: Szeregowiec Taczak, zuch do „wypitki i wybitki", taczając się na nogach, wyjął bagnet i hejże na przechodniów. Niedługo jednak pozwolono mu upajać się świadomością nieustraszonego pogromcy. Zwabiony krzykiem i wyzwiskami patrol wojskowy z pobliskich koszar zjawił się na miejscu, gotując się po zaaresztowaniu wojaka do odprowadzenia go na wartownię. Tu jednak stała się rzecz nieoczekiwana. Tropieni i ścigani przez żołnierza cywile opasali tak gęstym pierścieniem patrol wojskowy, że żołnierze nie mogli wcale ruszyć do koszar wskutek groźnej postawy tłumu. Dopiero trzykrotna salwa żołnierzy w powietrze, gdy wezwanie oficera do rozejścia się zawiodło, przyniosła pożądany skutek.

Tłum rozstąpił się momentalnie, pozwalając „dzielnego wojaka Taczaka" odprowadzić do aresztu.

Nowe sposoby oszukańcze pomysłowych oszustów.

Z Gniezna donoszą: Policja tut. przymknęła ostatnio Franciszka Szwejkowskiego i Marjannę Majewską z Warszawy, którzy dopuścili się szeregu oszustw w miejsc. składach. Oszuści posługiwali się nast. trykiem: Szwejczewski wchodził do składu i, zakupiwszy jakąś drobnostkę, płacił banknotem 100-złotowym. W tym momencie zjawiała się Majewska, która również zażądała jakiejś drobnostki. Kupiec, wydawszy resztę Szwejczewskiemu, obsłużył zazwyczaj Majewską, która zapłaciwszy banknotem 20-złotowym, wyjętym z pieniędzy wręczonych przez kupca swemu kompanowi, po otrzymaniu reszty ulatniała się szybko ze składu. W tym momencie towarzysz jej, który w międzyczasie przeliczył raz jeszcze pieniądze, zwrócił kupcowi uwagę, że wydał mu 20 zł. za mało. Gdy kupiec się upierał, S. kazał się rewidować na dowód, iż więcej pieniędzy nie posiada. Aż w końcu został zdemaskowany.

Z Torunia.

Nocny dyżur ma do dnia 8 bm. włącznie apjteka „Radziecka", ul. Szeroka.

Z TEATRU POMORSKIEGO.

W czwartek, dnia 7 bm. o godz. 20,15 drugi raz „Klub kawalerów" komedja M. Bałuckiego.

Obsadę tej świetnej komedji stanowią pp.: Mrowińska, Porębska, Wodzińska, Molińska, Mirska-Zarembina, Szupelak-Gliński, Cornobis, Kowalski, Opaliński, Lenczewski, Rudnicki i inni.

Artyści pod wodzą reżysera p. Edwarda Szupelak-Glińskiego dokładają wszelkich starań, by klasyczna ta komedja wypadła w ich reprezentacji jak najlepiej.

—o—

Miesięczne zebranie Ch. Z. Z. odbędzie się dnia 7. bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu „Gospody Cechów Zjednoczonych", ul. Sukiennicza 16. O liczny udział członków prosi zarząd.

Rejestracja pojazdów mechanicznych. Komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych urzędować będzie w Toruniu w dniach 6 i 13 bm. oraz w dniach 1, 10 i 17 września. Do egzaminów na kierowców zgłaszać się mogą kandydaci, którzy otrzymali wezwanie.

Do Częstochowy. Parafja św. Jana w Toruniu urządza w połowie września pielgrzymkę do Częstochowy. Zgłoszenia uskuteczniać można w kancelarji parafji św. Jana, Żeglarska nr. 16, do dnia 1 września. Koszty podróży wyniosą 35 zł.

Katastrofa samochodowa. Dnia 4 bm. na szosie pod Wielką Łąką w powiecie wąbrzeskim uległ wypadkowi samochód, kierowany przez konsula p. Hozakowskiego z Torunia. Samochód wskutek defektu motoru wpadł na drzewo i stoczył się do rowu. Na szczęście p. Hozakowski jakoteż szofer wyszli z katastrofy bez szwanku. Samochód został uszkodzony.

Kino „Mars" daje wspaniały i potężny dramat wojenny osnuty na tle miłości i obowiązku oficera marynarki p. t. „Pancernik Antlantic", ponadto doborowy nadprogram.

Włamanie. W nocy z 2 na 3 bm. włamali się nieznani sprawcy do mieszkania rządcy Brunona Galego w Sławkowie pow. toruński, gdzie skradli większą ilość garderoby męskiej oraz rewolwer bębenkowy i 15 naboi, ogólnej wartości 850 zł.

Napad czy nieszczęśliwy wypadek. W nocy z 1 na 2 bm. znaleziono w piwnicy domu Leibranda przy ul. Dojazd 6 w Chełmży pow. toruński, kierownika szkoły wydziałowej w Chełmży Lucjana Cieszyńskiego w stanie nieprzytomnym, wobec czego odstawiono go do szpitala powiatowego w Chełmży, gdzie lekarz stwierdził kilka lekkich okaleczeń po lewej stronie głowy. W szpitalu Cieszyński zeznał, że został napadnięty przez nieznanego mu osobnika, który mu zabrał teczkę wraz z gotówką 800 zł.

I krawcowe mają swój cech. Dnia 5. bm. staraniem mistrza krawieckiego p. Pętlikowskiego oraz mistrza Kowalskiego zwołane zostało do sali „Gospody Cechów Zjednoczonych" zebranie krawczyń, celem utworzenia cechu krawczyń. Obrady w obecności licznie zebranych pań zagaił p. Pętlikowski, który jednocześnie zapoznał zebranych o celu organizacji zawodowej. Po odczytaniu statutu oraz przeprowadzonej dyskusji zebrane panie samodzielne krawcowe postanowiły utworzyć cech krawczyń damskich. W tym celu wybrano na przewodniczącego p. Kowalskiego, na zostępcę p. Augustynowicz, na sekretarkę p. Czarnecką, na skarbniczkę p. Ejmową. Składkę miesięczną ustalono na 2 zł miesięcznie. Wpisowe 15 zł. Na członków do cechu damsko-krawieckiego wpisało się narazie około 50 pań.

„Tydzień Sokoła na Pomorzu" już się rozpoczął.

Nie wątpimy ani na chwilę, że wszystkie gniazda sokole, ale bezwzględnie wszystkie na całem Pomorzu, skorzystają z tej nadarzającej się okazji i urządzą publiczną zbiórkę, aby uzdrowić finanse gniazd.

Przewodnictwo Dzielnicy zna dobrze stan gniazd, daje zatem możność wszystkim do wykorzystania tej raz w roku nadarzającej się okazji pozyskania funduszów na cele sokole. Trzeba dobrze obmyśleć przeprowadzenie Tygodnia, aby on oprócz sukcesu moralnego przyniósł i korzyść materjalną.

Do Szan. Obywatelstwa zanosimy serdeczną prośbę, aby usiłowania nasze poparło wedle sił i możności. Nie idzie nam o wielkie sumy, lecz niechaj każdy w miarę możności złoży choć skromny datek do puszki czy na listę na rzecz Sokoła.

Przy tej okazji zwracamy uwagę, że w szeregach naszych mamy tych najbiedniejszych, którym pomóc musimy, bo to nasz obowiązek. Udajemy się o tę pomoc do całego społeczeństwa, wierząc, że nam takowej nie odmówi i poprze z całą gotowością.

Kto czuje się naprawdę Polakiem, ten wstąpi do „Sokoła" i wraz z nami pracować będzie nad krzewieniem idei sokolej.

Komu zdrowie narodu leży na sercu, ten choć drobnym datkiem poprze Sokoła — bo w zdrowym ciele żyje zdrowy duch, a tego chcemy z pewnością wszyscy.

A my tutaj na krańcach Rzeczypospolitej stoimy na straży naszych najświętszych dóbr: Niepodległości i całości Państwa oraz nienaruszalności granic naszych.

Mając to na oku, nie wątpimy, że „Tydzień Sokoła na Pomorzu" przyniesie nam moralną i materjalną pomoc, za co Szan. Obywatelstwu Pomorza już naprzód serdecznie dziękujemy starpolskim „Bóg zapłać".

Czołem!

Zarząd Dzielnicy Pomorskiej
Zw. Tow. Gimn. „Sokół" w Polsce.

Z Grudziądza.

Przyjazd wiceministra skarbu. W dniu 12 i 13 bm. bawić będzie w Grudziądzu wiceminister skarbu p. Stefan Starzyński, który przyjeżdża z racji zakończenia kursu dla urzędników skarbowych z całej Rzeczypospolitej, gdzie będzie obecny na wykładach. Przy tej sposobności przeprowadzi lustrację tut. Izby Skarbowej.

Pływacy Sokoła I. na mistrzostwach Polski. Na niedzielnych długodystansowych mistrzostwach Polski, które odbyły się w Gdyni, Bronisław Szrul z Sokoła I. zajął po zaciętej walce na 52 startujących jedenaste zaszczytne miejsce, co uważać należy jako poważny sukces, ponieważ w bież. roku dopiero rozpoczął swoją karjerę pływacką. Kątny i Butlewski nie dokończyli 5 km. z powodu silnej fali na morzu.

Baczność, pływacy Sokoła I. Treningi pływackie odbywają się w dalszym ciągu w pływalni obok Starostwa i to od godz. 5 do 7 w każdy poniedziałek, czwartek i sobotę. Udział wszystkich obowiązkowy. Przypomina się zawody o mistrzostwo Grudziądza, które odbędą się w niedzielę w Rudniku.

Jarmarki na bydło i konie w 1931 r. będą nast.: 2 stycznia, 16 stycznia, 6 lutego, 20 lutego, 6 marca, 20 marca, 3 kwietnia, 17 kwietnia, 8 maja, 22 maja, 5 czerwca, 19 czerwca, 17 lipca, 7 sierpnia, 21 sierpnia, 18 września, 2 października, 16 października, 6 listopada, 20 listopada, 4 grudnia, 18 grudnia.

Na upiększenie kościoła garnizonowego. W niedzielę, dn. 10 bm. odbędzie się w lasku garnizonowym przy ul. Fortecznej zabawa, której czysty zysk przeznacza się na cele upiększenia kościoła garnizonowego. Przygrywać będzie orkiestra wojskowa. Przewidziane jest loterja fantowa, tańce i różne inne urozmaicenia. O łaskawe poparcie prosi proboszcz parafji wojsk. ks. Dr. Łęga.

Kino „Apollo" wyświetla pełną humoru i pikanterji komedję dźwiękowo - śpiewną p. t. „A gdy nadejdzie chwila rozstania" z Diną Gralla w roli głównej.

Kino „Gryf" wyświetla potężne arcydzieło filmowe p. t. „Królowa bez korony". W rolach głównych Coronine Griffith i Wiktor Varconi.

Kino „Orzeł" wyświetla w podwójnym programie film p. t. „Pogromca chmur" z królem przestworzy Al. Wilsonem i piękny film p. t. „Upiory stepu" z Ken Maynardem. Pozatem tygodnik Metro 138.

Przyjazd wioślarzy czechosłowackich. Aczkolwiek przyjazd wioślarzy czechosłowackich do Grudziądza zapowiedziany był na godziny popołudniowe we wtorek, dnia 5. bm., część wioślarzy, a mianowicie załogi klubów wioślarskich polskich przybyły już w dniu 4. bm. t. j. w poniedziałek. Wyjazd wszystkich biorących w spływie udział nastąpił z Bydgoszczy w poniedziałek, o godz. 9 rano. Oczekiwano przeto przybycia wycieczki do Grudziądza pomiędzy godz. 17 a 18. Jednak z powodu urządzonej w drodze przerwy obiadowej poszczególne łodzie zaczęły przybywać około godz. 20. Pierwsza część wioślarzy przybyła około godziny 20,30 na jednej czwórce turystycznej. Pomiędzy przybyłemi znajdował się również wicekomendant polskiej wycieczki p. Rajnert. W półgodzinnych odstępach przybijały dalsze łodzie, aż do godz. 1 w nocy, o którym to czasie przybyła łódź zwykła z wioślarzami z Krakowa. M. in. przybyła również jedna załoga wioślarek z Warsz. Tow. Wiośl. Przyjmował gości na przystani sekretarz Dąbrowski, udając się na motorówce, wraz z załogami naszego towarzystwa na kilku łodziach kilkanaście kilometrów w górę Wisły, aby gości przyjeżdżających eskortować do przystani, zaś gości czechosłowackich powitał naczelnik Partyka. W godzinach popołudniowych oprowadził ich po mieście sekretarz Dąbrowski. O godz. 20,30 urządziło G. T. W. Wisła przyjęcie dla gości z udziałem reprezentantów władz i prasy w lokalu „Królewskiego Dworu".

SOLEC KUJAWSKI. Pożyteczne zarządzenie. Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy, czyniąc zadość życzeniom sfer przemysłowo-handlowych, zaprowadza w urzędzie pocztowo-telegraficznym Solec Kujawski z dn. 1 sierpnia br. służbę telegraficzną i telefoniczną od godz. 7 do 24 bez ograniczenia w niedzielę i święta.

MROCZA. Z walnego zebrania Narodowo-Chrześcijańskiego Zjednoczenia Rzemiosła. W ub. niedzielę odbyło się w lokalu p. Łuszczyńskiego walne zebranie samodzielnych rzemieślników. Po przyjęciu statutu zjednoczenia przystąpiono do uzupełnienia zarządu oddziału. W miejsce zast. sekretarza wybrano jednogłośnie p. Stanisława Kucharskiego, mistrza kołodziejskiego, a w miejsce skarbnika p. Augustyna Jaskólskiego, mistrzâ stolarskiego.

WYRZYSK. Narodowo-Chrześcijańskie Zjednoczenie Rzemiosła. W ub. niedzielę odbyło się zebranie organizacyjne oddziału wyrzyskiego Narodowo-Chrześcijańskiego Zjednoczenia Rzemiosła. Do zarządu weszli pp.: Stanisław Błaszczyński, mistrz malarski — prezes; Leon Bartoszek, mistrz piekarski — zast. prezesa; Ignacy Gonia, mistrz krawiecki — sekretarz; Wacław Smukowski, mistrz obuwniczy — zast. sekretarza; Antoni Naskręt, stolarz — skarbnik.

GĄSAWA. Zebranie Kółka Rolniczego. W ub. niedzielę dnia 3. bm. odbyło się zebranie miejscowego Kółka Rolniczego. Zebranie zagaił prezes p. Michalski, który w treściwych słowach zdał sprawozdanie z objazdu i premjowaniu gospodarstw małorolnych. Sekretarz powiatowy p. Kręgowski ze Żnina, odczytał nast. referat p. t. „Uprawa gleby pod oziminę". W dyskusji zabierali głos pp.: Gramse, Marosz, Maciejewski, Benbenek, Wierzchosławski, Płocki i inni.

SUCHA. Osobiste. W ub. dniach został pobłogosławiony związek małżeński pomiędzy p. Leonem Piaseckim, rzeźnikiem z Szubina, a p. Martą Siewertówną, córką tut. gospodarza. Ślub odbył się w kościele parafjalnym w Lubiewie. Nowożeńcom „Szczęść Boże".

KOŚCIERZYNA. Osobiste. Odbył się tu ślub p. Spradówny, córki poważnego miejscowego obywatela p. Juljusza Sprady właśc. hotelu „Pod Białym Orłem z p. Juljanem Rogaczewskim, wicedyrektorem Komunalnej Kasy Oszczędności w Kościerzynie.

Samoloty polskie nie naruszają granicy niemieckiej.

Zarzuty prasy niemieckiej są niesłuszne i śmieszne, gdyż właśnie Niemcy nie trzymają się przepisów.

W związku z czynionemi przez stronę niemiecką zarzutami, dotyczącemi rzekomo licznych przelotów samolotów polskich ponad granicą niemiecką, ze strony polskiej udzielone zostały wyczerpujące wyjaśnienia.

Z wyjaśnień tych wynika, że władze polskie z całą surowością przestrzegają wykonania przepisów, zabraniających przelatywania poza granice państwa. Ewentualne uchybienia mogły mieć miejsce **jedynie wskutek błędów lotników** lub też pod wpływem **warunków atmosferycznych,** które zmusiły pilotów do chwilowej zmiany kierunku. Podobne uchybienia miały zresztą miejsce w licznych wypadkach również ze strony lotników niemieckich.

Do błędnego kwalifikowania przelotów samolotów z terytorjum polskiego na niemieckie, jako przelotów samolotów polskich przyczynia się okoliczność że niemieckie samoloty komunikacyjne na linji Berlin-Królewiec nie zawsze trzymają się wytkniętej linji lotu, jak to stwierdzone zostało przez obserwatorja kompetentnych władz polskich. Zbaczanie tych samolotów z właściwego szlaku stwarza w miejscowościach, nad któremi przelatują, **niesłuszne wrażenie naruszania granic przez samoloty polskie.** Częsta ilość wypadków rzekomego naruszania granic wydarzyć się miała w okręgu trójkąta Sępólno, Człuchowo, Piła i trójkącie Sztum, Kwidzyn, i Iława, przez które to okręgi przebiega właśnie trasa niemieckich linji komunikacji lotniczej Berlin-Królewiec.

Jak stwierdzono, inne wypadki rzekomego naruszania granic dotyczą w rzeczywistości lotników bądź to obcych eskadr wojskowych, bądź też **obcych samolotów cywilnych,** lecących do Niemiec i Polski, lub przez Polskę i zaopatrzonych w stosowne pozwolenia. Jako przykład służyć może przylot jednej z zagranicznych eskadr **z Tallina do Warszawy** w dniu 4 lipca rb., który również uważany był **omyłkowo** przez stronę niemiecką za naruszenie granicy polsko niemieckiej przez samoloty polskie.

Celem zmniejszenia możliwości dalszych nieporozumień w tych sprawach, ze strony polskiej wydane zostały dalsze **ściślejsze zarządzenia.** Nadmienić należy, że **władze polskie nie wyciągnęły dotychczas konsekwencji z przelotów samolotów niemieckich nad terytorjum polskiem,** zbaczających omyłkowo ze swej trasy, **aczkolwiek zdarzało się to dość często.**

Poświęcenie tablicy ku czci piewcy Tatr.

Odbyło się na Hali Gąsienicowej poświęcenie wmurowanej w ścianę schroniska Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego tablicy ku czci Adama Asnyka. Poświęcenie, mimo równoczesnej uroczystości otwarcia letniska w Nowym Targu odbyło się przy udziale około 500 osób. Poświęcenia tablicy dokonał ks. proboszcz z Poronina.

Gandhi weźmie udział w konferencji angielsko-hinduskiej.

Z Bombaju donoszą o projekcie udzielenia urlopu z więzienia Gandhiemu, aby przywódca Hindusów mógł wziąć udział w angielsko-hinduskich konferencjach ugodowych.

Dziesięć lat temu.
6 sierpnia.

Front południowo-wschodni. Oddziały ukraińskie przeprowadzają kontrakcję z linji Strypy. 24-a nasza brygada mając na tyłach kawalerję nieprzyjacielską wycofała się w rejon Jeziornej, na zachód od Tarnopola. 18-a dyw. piechoty została zluzowana przez oddziały 6-ej dywizji i odtransportowana na odcinek północny.

W 3-ej armji walki na linji Bugu.

Front północno-wschodni. W grupie poleskiej walki na Bugu i na zachód od Bugu. Na odcinku 22 pułku piechoty kilka kompanij nieprzyjacielskich przeszło na naszą stronę, motywując ten swój krok brakiem chleba i przemęczeniem.

4-a armja: Po zaciętych walkach oddziały 14-ej dywizji piechoty opuściły Janów. W rejonie Sokołowa ciężkie walki.

Na północnem skrzydle 1-ej armji oddziały nasze zmuszone zostały do opuszczenia Ostrołęki, wycofując się w kierunku na Rożan i Maków.

W dniu 6 sierpnia zapadła decyzja Naczelnego Wodza do stoczenia walnej bitwy nad Wisłą. Rozkaz Naczelnego Wodza z 6 sierpnia zarządza przegrupowanie do bitwy oraz zawiera plan tej bitwy.

Astrolog spowodował śmierć młodej kobiety.

Niebezpieczne stawianie horoskopów.

Różni szarlatani pod mianem astrologów uprawiają swój niecny proceder „uzdrowienia" chorych. Po wybadaniu pacjenta stawiają diagnozę z ócz oraz horoskop o przyszłości i śmierci danego osobnika. Jak niebezpiecznem jest poddać się opiece takiego astrologa świadczy następujące zdarzenie, które miało miejsce w Berlinie.

Pewna 18-letnia rysowniczka zawiązała znajomość z człowiekiem, który zajmował się astrologją i potrafił młodą dziewczynę zainteresować tą wiedzą. Przed niedawnym czasem astrolog stawił kobiecie horoskop, zapowiadając jej rychłą śmierć wśród niezwykłych okoliczności. Pod wpływem tej przepowiedni i studjów astrologicznych dziewczyna popchnięta została w objęcia śmierci. Celnym wystrzałem z rewolweru pozbawiła się życia.

—o—

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 7 sierpnia 1930 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Kajetana wyzn., Konrada.
Jutro: † Cyrjaka z tow. mm., Smaragda
Wschód słońca: godz. 4,30.
Zachód słońca: godz. 19,38.

DYŻURY APTEK:

Od poniedziałku dnia 4 bm. do poniedziałku dnia 11 bm. pełnią dyżur:

1) **Apteka Pod Aniołem,** ul. Gdańska 39.
2) **Apteka przy Pl. Teatralnym,** ul. Marsz. Focha 14.

—o—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dzisiaj w czwartek po raz pierwszy arcywesoła farsa Vernęuill'a p .t. **Panna mama“.** Publiczność nasza spragniona w obecnej kanikule letniej jak najlżejszej strawy teatralnej, przepędzi wieczór dzisiejszy w miłym i wesołym nastroju, jaki „Panna mama“ przez humor i dowcip wytworzy. Obsada pierwszorzędna z pp.: Sarnecką (rola tytułowa), Maassówną, Żelichowską, Dobrowolskim, Kadenem, Koczyrkiewiczem na czele. Reżyseruje K. Korecki. Piękna oprawa dekoracyjna art. mal. F. Krassowskiego.

W sobotę ukaże się po 6-tygodniowej przerwie jedna z najlepszych operetek ostatnich czasów uroczy i melodyjny **„Paganini“** Lehara. Atrakcją wieczoru będzie występ gościnny artystki opery Poznańskiej p. Heleny Majchrzakówny, która na scenie poznańskiej w roli Anny Luizy odnosiła zasłużone tryumfy.

Jedyny występ Lopka Krukowskiego w niedzielę 10 sierpnia br.

Dobrze zapisane nazwisko Kazimierza Krukowskiego, popularnie nazwanego „Lopkiem“, ściąga zawsze tłumny zastęp wielbicieli tego niecodziennego talentu. Tym razem wypełnią program ostatnie szlagiery warszawskiego „Qui pro quo“ p. t. **„Dwie możliwości“,** w których „Lopek“ popisze się swoim niezrównanym humorem i kawałami. Resztę zespołu tworzą: Marja Korska, pieśniarka, 3 sisters Watra, niezrównane tancerki współczesne oraz pp.: Tad. Żelski i Leon Boruński.

—o—

Na marginesie.

W dzisiejszych czasach stale się słyszy narzekania na zbyt wygórowane świadczenia podatkowe i ubezpieczenia społeczno-socjalne. I słusznie. Jeśli się bowiem zważy na to, że z dniem każdym nasz przemysł i kupiectwo chyli się ku zupełnej ruinie, to mimo woli powstaje pytanie: co będzie, gdy tak dalej pójdzie? Na to pytanie odpowiedź każdy znajdzie. Pomimo wysiłków sfer gospodarczych, aby nasz wóz państwowy wyciągnąć z tego bagna i skierować na dobrą drogę, nie widać dotąd żadnych rezultatów. W dalszym ciągu przeżywamy ciężki kryzys gospodarczy, liczba bankructw prywatnych się powiększa, daje się odczuwać dotkliwy **brak funduszów kredytowych,** a bezrobocie stale się wzmaga. Bądźmy szczerzy. Ciemne chmury zbierają się nad naszemi głowami i dziś nieomal każdy obywatel patrzy z niepokojem na niepewno jutro.

Co robić na Boga?

Jest rada. Może będzie ona połowiczna, może nie załagodzi całkowicie kryzysu — to pewno — ale przyczyni się niezawodnie bodaj do częściowego załagodzenia lub oddalenia klęski, jaka zdaje się nieuchronnie nas niepokoić. Wiemy dobrze, że najgorszą formą kryzysu jest bezrobocie. Walczy z niem państwo, walczą samorządy, ale jak dotąd bezskutecznie. Na tę walkę poświęca się tysiące, a nawet miljony złotych, które są wrzucone jak gdyby w błoto, nie przynosząc żadnego pożytku społeczeństwu. Zastanówmy się trochę głębiej nad tem zjawiskiem. Czy nie szkoda tych funduszy, których taki brak odczuwamy, aby je tak marnować? Klęski bezrobocia nie zwalczymy. Chwilowo ją tylko złagodzi się, ale gdy fundusze zostaną wyczerpane, to powróci ona z jeszcze groźniejszemi następstwami. Ustanowiony ustawowo „fundusz bezrobocia“ jest poświęcony na walkę z bezrobociem, które pożera wprost bajońskie sumy. Z jednej strony nie przynoszą one żadnego pożytku — jak to wyżej wspomnieliśmy — a z drugiej — przyczynia się do wytwarzania w naszem państwie nowego typu obywatela „zawodowo bezrobotnego“. A skutkiem tej ustawy liczba takich bezrobotnych stale się powiększa. Nie jesteśmy przeciwni udzielaniu przez państwo pomocy tym obywatelom, którzy tego rzeczywiście potrzebują, ale musimy zwrócić uwagę na nieobliczalną szkodliwość takiej „produkcji“... Każde państwo może wtedy się tylko dobrze rozwijać, jeżeli wszyscy obywatele pracują i z pracy rąk czerpią środki na swoje i swych rodzin utrzymanie. Inaczej atoli, a nawet wprost przeciwnie dzieje się, gdy na poważną część obywatelstwa nakłada się olbrzymie ciężary, pod któremi prawie, że upada po to, aby dać możność egzystencji falandze „nowego typu obywatela“... Stykając się z bezrobotnymi nieraz się słyszy jak narzekali na to, że muszą z konieczności korzystać z zapomóg, pochodzących z przedsiębiorstw chwiejących się pod ciężarami świadczeń i należeć do tej nowej kategorji „obywatela“. Widać z tego, iż mają głębokie poczucie obywatelskie. Ten stan rzeczy wytworzył się skutkiem złego ujęcia ustawy o funduszu bezrobocia, na mocy której bezrobotni otrzymywać mogą zapomogi tylko indywidualnie. Ale czy ta ustawa pozostanie aktualną nadal wtedy, gdy nie stanie już przedsiębiorstw, które są przecież źródłem dochodów funduszu bezrobocia?

Odpowiedź łatwa: gdy nie stanie przedsiębiorstw, nie będzie funduszu na zapomogi dla bezrobotnych, a więc wówczas ludzie ci, pomimo, że będą ustawowo ubezpieczeni na czas bezrobocia, zapomóg nie otrzymają. A zatem co wówczas się stanie? — Bezrobotni pozostaną bez iskierki nadziei, że swoje ciężkie położenie będą mogli poprawić, bo pracy nigdzie nie znajdą, a zapomogi nie dostaną, gdyż źródła, skąd się je czerpało, przestaną istnieć.

Złe czasy wtedy nawiedzą nasz kraj. Najostrzejsze prawo nie przeciwstawi się sile walki o egzystencję, o życie...

Z obecnym stanem rzeczy należy raz wreszcie skończyć, jeżeli pragnie się szczerze ratować nasze państwo od ruiny. Fundusz bezrobocia winien być obrócony w takiej formie dla bezrobotnych, aby oni otrzymać mogli pracę. W ten sposób — jak się dowiadujemy — bardzo skutecznie radzi sobie gmina miasta Radomia. Tam podobno bezrobotnych niema. Miasto Radom bowiem do „funduszu bezrobocia“ dopłaca pewną sumę i przy pomocy **tych kwot zatrudnia wszystkich robotników.** Podobno dzieje się to za zgodą władz państwowych i bezrobotnych. W ten sposób został tam powalony ten moloch, który trapi nietylko całe nasze państwo, ale i poszczególne miasta i ośrodki przemysłowe. Obywatelstwo m. Radomia chociaż ugina się również pod ciężarami różnych świadczeń, to jednak ma przynajmniej tę satysfakcję, że może spać spokojnie i oczekiwać poprawy stosunków w naszym kraju.

A u nas? **(kb.)**

czenie odbędzie się „Wesele Skorupczyny Kasi“ w wykonaniu dzieci członkiń. Wieczorem zabawa taneczna dla starszych.

—o—

Dalsze skadki na odnowienie grobów poległych i zmarłych podczas wojny żołnierzy polskich:

Towarz. Powstańców i Weteranów 18,40 zł; Placówka Hallerczyków 67,— zł; Urząd Telegraficzny 23,65 zł; Tow. Śpiewu „Lutnia“ 7,50 zł; zebrane przez p. Chybickiego 25,— zł; P. K. P. Parowozownia 38,85 zł; Sekretarjat Zjednoczenia Zawodowego 6,— zł; Tow. Sokół II Jachcice 9,20 zł; Urzędnicy Biura Szkolnego 7,— zł; Urzędnicy Biura Meldunkowego 11,50 zł; Personel adwokata Wawrowskiego 15,50 zł; Urzędnicy Bibljoteki Miejskiej i Ludowej 11,— zł; Firma Antoni Piliński 10,— zł; Firma B. Kentzer i S-ka 10,— zł; A. B. Lewandowski 5,— zł; Cech Piekarzy 107, —zł; P. K. P. Pracownicy kolej. Kasy stacyjnej Gdynia 8,20 zł; Liceum Handlowe 25,— zł; zebrane w kawiarni Ziemiańskiej 5,25 zł. Razem 411,05 zł.

Wymienionym wyżej instytucjom i organizacjom oraz wszystkim poszczególnym ofiarodawcom składam w imieniu Komitetu serdeczne podziękowanie. Równocześnie proszę o złożenie dalszych list składkowych w Głównej Kasie Miejskiej (p. Miński), lub w Komunalnej Kasie Oszczędności na konto Komitetu odnowienia grobów poległych.

Dr. Śliwiński, przewodniczący komitetu.

— **Osobiste.** Pełniący obowiązki starosty grodzkiego p. Józef Robakowski wyjechał w dniu dzisiejszym w sprawach służbowych do Poznania — zastępuje go p. asesor Parzysz.

— **Prawosławne nabożeństwo** w kaplicy garnizonowej przy ul. 3 Maja odbędzie się w sobotę 9 bm. o godz. 18 wiecz. W sienoszcznoje — nieszpory. W niedzielę 10 bm. o godz. 9 rano liturgja — msza św.

— **Atak epileptyczny.** Dnia 5. bm., w godzinach popołudniowych, na ulicy Gdańskiej jakiś człowiek dostał nagle ataku epileptycznego, wijąc się w kurczach na bruku ulicznym. Zawezwano natychmiast pogotowie ratunkowe, które odwiozło nieszczęśliwego do szpitala miejskiego. Jak z dokumentów stwierdzono, był to 26-letni Józef Słomka, pochodzący z Rydułtowej, powiatu rybnickiego na G. Śląsku. Co go sprowadziło do Bydgoszczy, nie można się było od chorego dowiedzieć.

— **Kradzież 500 zł banknotu.** P. Karolinie Kozłownie, zamieszkałej przy ul. Fordońskiej 66, skradł jakiś nieznany złodziej 500 zł banknot, który miała schowany w łóżku pod siennikiem.

— **Z turnieju zapaśniczego w Resursie Kupieckiej.** Wczorajszy wieczór międzynarodowego turnieju zapaśniczego walk francuskich obfitował w szereg mniejszego znaczenia epizodów. Publiczność stawiła się dość licznie. W pierwszej parze występowali: Sasorski i Kämpfer Walka z początku toczyła się w tempie żywym. Brutalny Niemiec Kämpfer, nie mogąc powalić przeciwnika pomimo swej przewagi, rzucił go na głowę, wskutek czego Sasorski odmówił toczenia dalszej walki. Zwycięstwo zdobyte brutalnością przyznano Niemcowi. Publiczność żywo oklaskiwała „pokonanego...“. Walka Poschoffa z Pogrzebą trwała 21 minut i skończyła się porażką Ślązaka. Z niezwykłem zaciekawieniem oczekiwano na spotkanie szlachetnie walczącego Stekkera z brutalnym „niedźwiedziem“ Karschem. Po 26 minutowem wzmaganiu się walkę uznano za nierostrzygniętą. Westergardt-Schmidt w czasie jednej minuty pokonał Möbiusa.

W dniu dzisiejszym w dalszym ciągu walczyć będą: **Sasorski — Pogrzeba** (spotkanie decydujące); **Kämpfer — Karsch** (walczyć będą aż do rozstrzygnięcia); **Poschoff — Stekker** (spotkanie rewanżowe na żądanie pierwszego aż do rezultatu; **Westergardt-Schmidt — Karlewski.**

WYCIECZKI i ZABAWY.

— **Wycieczkę familijną z rodzinami** do Inowrocławia i Kruszwicy urządza w niedzielę 24 bm. Związek Drogerzystów w Bydgoszczy. Wyjazd o godz. 8,03 rano z głównego dworca. Zbiórka w Inowrocławiu w hotelu Basta.

— **Koło śpiewu „Chopin“** urządza w sobotę 9. bm. wielką zabawę taneczną w salach p. Kleinerta przy ul. Wrocławskiej, połączoną z różnemi niespodziankami. Orkiestra doborowa. Kto się chce dobrze ubawić, niech przybędzie, a nie pożałuje.

— **Wszystko dla naszych milusińskich.** Pod tem hasłem urządza „Sokół“ żeński Bydgoszcz-Jachcice, dzień gier i zabaw dla dzieci członkiń i sympatyków Sokolic Jachcic w niedzielę, 10. bm. o godz. 16 w ogrodzie i w sali p. Orczykowskiego, ul. Saperów nr. 10. W programie dużo urozmaiceń, jak: tańce wykonane przez dzieci, zwijanie kłębka, biegi w workach, tłuczenie garnka, latająca kiełbasa i różne inne niespodzianki, wszystko o nagrody. Na zakończenie odbędzie się „Wesele Skorupczyny Kasi“ w wykonaniu dzieci członkiń. Wieczorem zabawa taneczna dla starszych.

STANISŁAW BORUŃ.

Myśmy dojrzeli słońce w burzy...

Żołnierzowi polskiemu
w 16-lecie wybuchu wojny światowej.

O, nie na hańbę, tylko chwałę
Poprzez dziesiątki smutnych lat,
Krwawił swe skrzydła srebrno-białe
O kraty więzień Polski — ptak.

I prządł nadzieję bladych złud,
Wierzył w słoneczny promień Boży,
Że przyjdzie wreszcie jakiś cud, —
Kraty więzienne mu otworzy.

Poglądał w stronę cichych wyż,
Chmurami smętków w dumnem sercu,
Łomotał piersią w dzwonów spiż
Hartem mocarnem w zórz kobiercu.

Lecz kiedy przyszła chwila jutrzni —
Czekana długo, słońcem święta,
Odrzucił ostrza wrażych włóczń —
Krwawiące nogi zerwał pęta.

Pieśń popłynęła z wolnych płuc
Wieszcząc ludowi dzień radosny,
Że wiara może wroga zmóc
Przyspieszyć przyjście Nowej wiosny.

Choć się rozpętał wojny kurz, —
Myśmy dojrzeli słońce w burzy,
W zgliszczach, pożodze blaski zórz,
Na krwawej drodze płatki róży.

Bo Polska wstała z onych śnień,
Choć Ją rodziła ból, tęsknota,
I dorzuciła do tych pień
Zardzewiałego dźwięk brzeszczota.

Usiłowane włamanie do hurtowni tytoniowej.

W nocy z 5 na 6 bm. nieznani, a według wszelkich danych przybyli na „gościnne występy“ złodzieje, usiłowali dokonać włamania do hurtowni tytoniowej p. Franciszka Ormanowskiego, przy ul. Marsz. Focha 43.

Gdy p. Ormanowski przybył rano, próbując otworzyć zamek bocznych drzwi, wiodących do składu, napotkał w nim na jakąś przeszkodę, którą, jak się okazało, był ołów, przy pomocy którego włamywacze próbowali zamek otworzyć. Pan O. zauważył następnie, iż telefon jego przestał funkcjonować, przeto odniósł się do urzędu telegraficznego o przysłanie montera, który stwierdził, że wszystkie przewody telefoniczne w korytarzu zostały poprzecinane. Włamywacze sądząc widocznie, że są to druty alarmowe, zabezpieczyli się w ten sposób na wszelką ewentualność. Zostali oni jednak przez kogoś spłoszeni (prawdopodobnie przez stróża nocnego, który przeprowadza co pół godziny kontrolę), gdyż nie czyniąc większej szkody, zbiegli.

Dnia 5 bm. przybyło do składu p. O. dwóch drabów, zdaje się nie tutejszych, którzy kupując jakiś drobiazg, bacznie przeglądali zakątki składu.

Za włamywaczami czynione są energiczne poszukiwania.

Swiętokradcy włamali się do kościoła w Siernieczku.

W nocy z 6 na 7 bm. nieznani świętokradcy włamali się do kościółka w Siernieczku pod Bydgoszczą, gdzie skradli kielich mszalny i inne przedmioty. Bliższych szczegółów narazie brak. Funkcjonarjusze tutejszej policji śledczej wyjechali na miejsce z psem policyjnym, celem przeprowadzenia dochodzeń.

PROGRAM W KINACH.

CORSO wyświetla wielki podwójny program p. t. **„Żółta kontrabanda"** i emocjonujący dramat awanturniczy z życia farmerów amerykańskich p. t. **„Cowboy z Manhatanu"**. Prócz tego nadprogram. Całość 18 aktów.

KRISTAL wyświetla dziś po raz ostatni **„Tancerkę Orchideę"**, dramat z życia artystów, pełen sentymentu o wspaniałem tle i interesującej treści. Nadprogram „Międzynarodowe regaty w Bydgoszczy".

NOWOŚCI demonstruje pełny napięcia dramatycznego arcyfilm dźwiękowy p. t. **„Angelita"**. Akcja filmu urozmaicona, obfituje we wszelkie dźwięki i efekta. Nadprogram dodatki dźwiękowe „Tygodnik" oraz słynny zespół śpiewaków „Revelers".

PAW wystawia dziś premjerę pięknego filmu egzotyczno-wschodniego p. t. **„Synowie słońca** (Szeik). Nadprogram autentyczne zdjęcia z wyprawy do Kongo p. t. „W krainie wielkoludów i liliputów" i kolorowe dzienniki Paté.

WOJSKOWE wyświetla od 8 do 10 bm. potężny dramat w 10 dużych aktach p. t. **„Gehenna zdradzonego męża"**.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

PIĄTEK, 8 SIERPNIA.

WARSZAWA. 11,58—12,10: Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12,10—13,00: Muzyka z płyt gramofonowych. 17,35: „O małoletności i zarządzie majątkiem w tym okresie". 19,45: Giełda rolnicza. 20,15: Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej.

POZNAŃ. 13,00—13,05: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego U. P. — zegar i hejnał z wieży ratuszowej. 13,05—14,00: Koncert gramofonowy. 14,00—14,30: Notowania giełdy pieniężnej, zbożowo-towarowej i cen targowych rzeźni miejskiej. Komunikaty gosp. roln., sprawozdanie z ruchu statków. 17,40—18,00: „Silva rerum" — czyli rzeczy ciekawe. 19,00—19,15: Nadprogram z ilustr. muz. lud. 19,15—19,35: Interludjum muzyczne w wykonaniu p. Antoniego Warchalewskiego (baryton). Przy fortepianie prof. Marjan Sauer. 19,35—20,00: Jak zorganizować oddział Przysposobienia Wojskowego na wsi? 22,15—24,00: Muzyka taneczna z cukierni „Polonja".

Ekshumacja zwłok pierwszego pochowanego w Bydgoszczy powstańca.

Dnia 6 bm., o godz. 8 rano odbyła się na nowym cmentarzu farnym ekshumacja zwłok pierwszego pochowanego w Bydgoszczy powstańca wielkopolskiego, śp. szeregowca Bolesława Kulika, który zginął dnia 12 kwietnia 1919 r., skutkiem odniesionych ran w walkach za Ojczyznę. Zwłoki bohatera przeniesiono z pola 9, na którem spoczywał, na pole 4-e, gdzie się znajdują odnowione groby poległych powstańców. Przy ekshumacji obecni byli: lekarz powiatowy dr. Gaszyński, delegat Ministerstwa Robót Publicznych inż. Mystakowski, delegat województwa poznańskiego p. Parzysz, z Miejskiego Urzędu Zdrowia p. Szalaty, z ramienia komendy P. P. podkomisarz p. Sobkowski oraz członkowie Komitetu Odnowienia Grobów Poległych Powstańców pp. Miński i Pałaszewski.

Trumnę znaleziono w zupełnie dobrym stanie tak, że można było pozostawić w niej zwłoki.

Odsłonięcie pomnika Królowej Korony Polskiej i poświęcenie grobów nastąpi 15-go sierpnia r. b. Program tej uroczystości podamy później.

Z dnia.

Lokator.

Dość mając piekła już z żarami swemi,
Gdzie ciał pieczonych dokuczył mu zapach,
Djabeł wydrapał się z piekła na łapach
I postanowił zamieszkać na ziemi.

Lecz choć był spryciarz i wielki ananas
I całą ziemię za mieszkaniem przegnał,
Nic nie mógł znaleźć, bo każdy się żegnał,
Krzycząc od progu: Apage Satanas!

Nie mogąc przeto znaleźć na tym świecie
Kąta dla siebie i nad głową dachu,
Z dużem wahaniem, no i nie bez strachu
Zamieszkał biedny djabeł w złej kobiecie.

Lecz, że to locum niewygodne wściekle
I w dzień i w nocy panuje spiekota,
Biedny lokator dąsa się i miota
I tak się tłucze, jak Marek po piekle.

Henryk Zbierzchowski.

— **WIELKI KIERMASZ** Żeńskiego Tow. Gimnast. „Sokół", odbywający się w niedzielę, dnia 10 bm. w ogrodzie i salach „Strzelnicy", wywołał **zrozumiałe zainteresowanie.** Wiadomo przecież, że sokolice nasze umieją zabiegać o to, by każdy gość opuścił zabawę zadowolony. Obecnie przygotowano szczególnie wielką ilość rozrywek dla dzieci, chociaż i dorośli (obojga płci) w różnych konkursach zręczności będą mogli zabiegać o cenne nagrody. Początek koncertu o godz. 3-ciej po południu.

Wycieczka drogerzystów.

Wycieczka familijna (z rodzinami) członków Związku Drogerzystów do Inowrocławia oraz Kruszwicy odbędzie się w niedzielę dn. 24-go sierpnia.

O ile zgłosi się odpowiednia ilość uczestników wycieczki z Poznania (przynajmniej 25 osób), natenczas otrzymują uczestnicy zniżkę kolejową.

Wszyscy, którzy pragną brać udział w powyższej wycieczce, winni zgłosić swój udział najpóźniej do 18 bm. w biurze Związku Drogerzystów Rzplitej Polskiej, Poznań, ul. Nowa 7, telefon 1638.

Wszelkich informacji na miejscu w Inowrocławiu udziela p. R. Kaźmierczak, Królowej Jadwigi 29, telefon 413.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Kradzież z włamaniem.** W nocy z 3 na 4 bm. włamali się nieznani sprawcy do mieszkania Puchały Pinkusa, zamieszkałego przy ulicy Podgórnej 11 i skradli bieliznę, wartości 900 zł. Dochodzenia w toku.

—**Kradzież drobiu.** W nocy z 4 na 5 bm. do chlewa p. Matyldy Schrau, zamieszkałej przy ul. Nadrzecznej 2, włamali się zapomocą rozbicia kłódki nieznani złodzieje i skradli 6 kur, wartości 20 zł, które na miejscu zabili. — Do chlewa p. Franciszka Kaczmarka, zamieszkałego przy ul. dra Potockiego również włamali się złodzieje i skradli 40 kur.

— **Włamanie do chlewa.** Do chlewa p. Andrzeja Zielińskiego przy ul. Barskiej 26 zakradł się jakiś nieznany złodziej i zabrał 2 kury oraz 4 kurczaki, wartości 30 zł.

— **Kradzież strychowa.** W nocy z 5 na 6 bm. nieznani sprawcy włamali się na strych domu przy ul. Gdańskiej 5, gdzie skradli na szkodę dra Szymanowskiego pościel i inne rzeczy, wartości 300 zł. Policja przedsięwzięła energiczne dochodzenia i jest już na tropie sprawców.

— **Kradzież zegarka.** Dnia 2 bm., jakiś kieszonkowiec skradł p. Antoniemu Budigowi z Solca Kujawskiego zegarek, wartości 30 zł.

HUMOR I SATYRA.

Czorne na biołem.

— I znowyk gorzała zdrożała...

— Jerum! jerum! co ta polska z nami nawystwarza, to się można roztysiącać.

— Czym pyry tańsze, tym gorzała droższa.

— Nie długo będziemy denaturę chlapać jak jakie Zulusy.

— A to wszystko bez ten monopol spirytusowy czyli spirytus monopolowy... bo dopóki Kasprowicze, Kalksztajny-Osłowskie i inne Podbipięty fabrykowały oparę, póty człowiek mógł dostać jeszcze za bejma „we flaszkę", ale od czasu jak Piłsudski zaczął fuszerować wódę — umarł w butach.

— Chorobny świat!

— Ale znowuj i Piłsudskiemu nie dziwota, bo potrzebuje forsy na wojsko (przeciek wojsko nie może przez portek łazić), a tu nima skędy wziąść.

— Ludzie podatków nie płacą, bo z robotą zażgali wszędzie i z głodu już nikt za stodołę nie chodzi, grosza nigdzie nie ułapisz, banku nie otworzysz nawet brechsztangą, bo się nie opłaci, wienc zawieś bidny człowieku zęby na ściane i szlus!

— Amen Taterka!

— Wienc dalej do pijaka w pokore

Pijak pije, pijak ma,
Pijakowi Pan Bóg da!

— Jak uczą w szkołach w Ameryce na lekcjach prohibicji.

— Narodzie polski! Ratuj Ojczyznę!!!

— Wienc naród polski chla gorzałę jak złe — bo za te pieniąchy co Piłsudski zarobi na gorzale Ojczyzna musi być wyratowana.

— Bez gorzały już dawno bylibyśmy plajtę.

— Wogóle Polska to jest jedna gorzelnia, z której dochód żrą urzędniki i wojsko.

— To się nazywa dobra—administracja!

— Niech żyje dobra Administracja!!!

— — — — — — — — — —

Wogóle i überhaupt żeby Polska wiedziała co zawdzięcza naszym kochanym ochlapusom toby z nich senatorów i sanatorów porobiła.

— W atłasowe portki by ich stroiła!

— Mentalami by im chodniki wybrukowała!!

— Krokodylami by ich (na zakąskę) karmiła!!!

— Tak jest ta.

— Pomyślcie, iletonaście złotych Rząd zarabia na litrze szprytu!?

— Wienc kto utrzymuje Rząd?!

— Pijok!

— Kto płaci urzędników?!

— Pijok!

— Kto daje żryć sądowi i prekuratorowi?!

— Pijok!

— Kto daje wojsku na portki?

— Pijok!

— Widzita więc moi mili obrzygatele co naród ma überhaupt za pożytek z pijaka i jak go Ojczyzna powinna honorować.

— Ba, nawet i bidota mo się z niego dobrze, bo może się tanio, psim swędem, używić, a to w ten sposób, że się pyrów nafutruje prawie zadarmo.

— Bo przeciek, jak gorzała idzie w górę — to pyry spadają. **Kaczmarek.**

ZE SPORTU.

POWTÓRZENIE DIRT-TRACKU NA STADJONIE MIEJSKIM.

Na ogólne żądanie miejscowych sportowców Klub Motocyklowy — Bydgoszcz urządza ponownie wyścig motocyklowy na torze żużlowym t. zw. Dirt-Track w niedzielę dnia 10 bm. o godz. 8-ej wieczorem przy świetle reflektorów na Stadjonie miejskim.

Impreza ta niewątpliwie ściągnie liczne rzesze widzów, tem bardziej, iż udział biorą takie asy sportu motocyklowego, jak: hr. Alvensleben, Buda, Ziółkowski, Bunn, Beitsch, Piotrowski, Sikorski i wielu innych.

A więc niech nie zabraknie nikogo na powyższej interesującej imprezie motocyklowej.

Najbliższe mecze ligowe.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się 3 mecze piłkarskie o mistrzostwo Ligi: w Warszawie Polonia—Ruch, w Krakowie Wisła—ŁKS i we Lwowie Pogoń—LTSG.

Największe zainteresowanie budzi spotkanie krakowskie pomiędzy Wisłą a ŁKS.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

UWAGA — ZARZĄD OBWODOWY.

Zebranie odbędzie się w piątek 8 bm. o godz. 18,30 w Sekretarjacie przy ul. Dworcowej 2. Uprasza się o punktualne przybycie wszystkich członków. Obecność skarbnika i sekretarza konieczna! Prezes.

KOŁO CH. D. BIELAWKI.

Zebranie miesięczne odbędzie się w sobotę 9 bm. o godz. 19 w lokalu p. Mittelstaeta przy ul. Senatorskiej. Na porządku obrad referat i inne ważne sprawy. O jak najliczniejszy udział członków i sympatyków prosi zarząd.

Koło Ch. D. Wilczak—Okole.

Miesięczne zebranie odbędzie się w sobotę 9 bm. o godz. 19 w lokalu p. Rutkowskiego przy ul. Grunwaldzkiej róg Wrocławskiej.

Na porządku dziennym ważny referat i inne sprawy.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

Zebranie Zarządu Okręgowego Ch. Z. Z. odbędzie się w czwartek dnia 7 sierpnia br. o godz. 6-ej wieczorem w sekretarjacie przy ul. Dworcowej 2.

Konferencja zarządów filijnych i mężów zaufania Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego odbędzie się w piątek, dnia 8 bm. o godz. 6,30 wieczorem w lokalu p. Błocha przy ul. Jana Kazimierza (naprzeciw Sądu Okręgowego).

Zebranie filji Siernieczek Ch. Z. Z. (tartaki) odbędzie się w sobotę dnia 9 bm. o godz. 7-ej wieczorem w lokalu p. Kadowa w Brdyujściu.

Zebranie rzemieślników rolnych powiatu wyrzyskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 10 sierpnia rb. w „Domu Polskim" w Wyrzysku o godz. 12,30 w południe.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

„Marjan". Almanach Woreyd" podaje, że Jerzy Madejski zamieszkuje w Krakowie, ul. Basztowa 9, ale czy to jest ten, o kogo WPanu się rozchodzi nie wiemy.

P. M. B. Wszystko niestety zależy od urzędnika danego resortu. Biurokracji tak prędko nie da się wyplenić. Dobrzeby było skierować odpowiednie zażalenie do wojewody.

Bank Polski płacił w dniu 7 bm. za:

dolary amerykańskie	8,85—8,86
funty szterlingów	43,24½
franki szwajcarskie	172,59
franki francuskie	34,91
marki niemieckie	212,18
guldeny gdańskie	172,88
szylingi austrjackie	125,45
liry włoskie	46,51
korony czeskie	26,31½

Giełda warszawska

dnia 6 sierpnia 1930.

Papiery Państwowe i obligacje

5-proc. poż. konw.	000,00	000,00	055,50
10-proc. poż. kol. konw.	000,000	000,00	103,50

Akcje w złotych:

Bank Polski	166,00—165,00
Bank Zw. Sp. Zarob.	00,00— 72,50
W. T. F. Cukru	33,50— 35,00
Firley	000,[illegible]0—[illegible]29,00
Modrzejów	0,00— 9,00

Tendencja utrzymana.

Ceduła urzędowa giełdy pieniężnej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 6 sierpnia 1930 roku.

5% Pożyczka konwersyjna	55,00— 00,00
8% oblig. miasta Poznania z 1926	95,00—00,00
8% listy zastawne Zach. Pol. T-wa Kred. Miejsk. w Poznaniu	91,½— 00,00
8% dolarowe listy Pozn. Ziemstwa Kredyt	97,00—00,00
4½ listy zastaw. Pozn. Ziemstwa Kredyt.	43,00—00,00
Bank Polski I. em	165,½—000,00
Dr. Roman May I em.	62,00—000,00

Tendencja: Utrzymana.

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 6. 8. 1930 roku.

płacono za 100 kg. w zł.

Żyto	00,00—19,75
Pszenica	31,00—32,00
Jęczmień przemiałowy	21,00—23,50
Jęczmień browarowy	00,00—00,00
Owies	21,50—22,50
Mąka żytnia 65 proc.	00,00—32,50
Mąka pszenna 65 proc.	00,00—00,00
Mąka żytnia 65 proc.	00,00—00,00
Otręby żytnie	12,00—13,00
Otręby pszenne	15,50—16,50
Rzepak	46,00—48,00
Groch Viktorja	43,0[illegible]—50,00
Groch polny	00,00—00,00
Groch Folgera	00,00—00,00

Z życia Związku Pracowników Kupieckich.

W ub. środę wieczorem odbyło się miesięczne zebranie w sali hotelu Lengninga przy skromnym udziale członków. Obrady zagaił prezes p. Romański. Protokół z ostatniego zebrania odczytał zast. sekretarza p. Fr. Ciesielski. Referat o szpiegostwie wygłosił red. Kobierski. W dyskusji poruszono bardzo ciekawe sprawy.

Stosownie do porządku dziennego prezes p. Romański podał do wiadomości komunikaty zarządu, wspominając m. in. o przypadającej w styczniu 1931 r. 25-letniej rocznicy istnienia Związku Pracowników Kupieckich w Bydgoszczy, oraz o mającej się odbyć w najbliższej przyszłości schadzce koleżeńskiej. W końcu narzekał na opieszałość tych członków, którzy zaniedbują swoje obowiązki w stosunku do organizacji.

Po wyczerpaniu tematu porządku dziennego, prezes p. Romański zamknął zebranie.

—o—

„Sokół" Żeński, zbiórka młodzieży!

Celem przeprowadzenia tańców na kiermaszu odbyć się mającym w niedzielę 10 bm. w ogrodzie „Strzelnicy", zbiórka młodzieży „Sokoła" Żeńskiego dziś w czwartek o godz. 5-tej po południu w sekretarjacie ul. Dworcowa 2. Liczny udział i punktualne przybycie wszystkich sokolątek bardzo pożądane.

— **O pomoc dla nieszczęśliwej.** Przed pewnym czasem zamieściliśmy w naszem piśmie artykuł p. t.: Tragedja kobiety, która nie poszła za swem powołaniem". Otóż tą nieszczęśliwą kobietą, którą mąż ograbił i zbiegł od niej, jest p. Maksymiak. Znajduje się ona obecnie w bardzo ciężkiem położeniu, polecamy ją przeto sercom współczującym, które mogłyby jej przyjść z pomocą przez udzielenie pracy. Jest ona kobietą już starszą, dosyć inteligentną, umie szyć, gotować, a zwłaszcza nadawałaby się doskonale na bonę do dzieci. Łaskawe zgłoszenia do Redakcji „Dziennika Bydgoskiego"

— **Pokąsana przez psa.** Dnia 3 bm. na Urszulę Szuda, zamieszkałą przy ul. Na Wzgórze 50, rzucił się pies właściciela M. K. i pokąsał ją w usta.

Stan wody na Wiśle 7 bm.: Kraków 2,94; Zawichost 0,46; Warszawa 0,64; Płock —; Toruń 0,09; Fordon 0,11; Chełmno 0,26; Grudziądz 0,11; Korzeniewo 0,15; Piekło 0,65; Tczew 1,04; Einlage 2,30; Schievenhorst —;

Żagiew rewolucyjna nad środkowemi Chinami.

Krwawe walki o miasto Czang-sza.

Od kilku dni alarmują nas depesze z Szanghaju, donoszące o krwawej rewolucji w prowincji Hunan. Mianowicie komuniści zajęli wielkie miasto Czang-sza, bogatszych obywateli wycięli w pień i toczą obecnie walkę z wojskami rządowemi. Według najnowszych wiadomości armja nacjonalistyczna w sile 50 tys. chłopa zajęła znowu to kwitnące ongiś miasto i **prowodyrów rewolty uwięziła.**

O zaburzeniach w Chinach pisze się od kilkunastu lat, a od szeregu miesięcy szczególnie często. Mianowicie **generalowie chińscy walczą między sobą** o władzę w tym olbrzymim Kraju Wschodzącego Słońca, przyczem oczywiście największe szkody ponosi prosty lud, który cierpi niesłychanie od bezustannych utarczek pomiędzy jednem wojskiem a drugiem. Z okazji tej **skorzystali komuniści** i zorganizowali krwawe powstanie w prowincji Hunan.

Stolicą tej prowincji jest miasto Czang-sza, liczące **1 i ćwierć miljona mieszkańców**, miasto prastare, gdyż założone już w III wieku po Chrystusie. Jest to ważny port, który od roku 1908 jest portem traktatowym dla handlu międzynarodowego. Dla obrony cudzoziemców, których mieszka w tej prowincji spora liczba, stacjonowały obce mocarstwa okręty wojenne. Jeden z nich, mianowicie amerykańską kanonierkę „Palos", komuniści ostrzeliwali.

Prosty lud, przyzwyczajony od wieków do niewoli i ślepego posłuszeństwa, **chętnie poszedł na lep szumnych haseł komunistycznych** o wolności i równości i wspólnej własności. Większą część zamożniejszych obywateli zabito względnie osadzono w lochach, majątek ich rozgrabiono, budynki urzędowe z wyjątkiem poczty i policji zrównano z ziemią, tak samo piękne pałace możnowładców i wielkich bankierów. Na ulicach zaczęli ludzie przy blasku palących się domów tańczyć i wzajemnie się obejmować na znak radości, że nadszedł nareszcie czas swobody. **Nad więźniami znęcano się** bez pardonu i bez krzty litości. Działy się **sceny dantejskie, godne wielkiej rewolucji francuskiej.** Wszyscy poważniejsi obywatele, o ile im się udało ujść cało, w panicznym strachu opuścili miasto i schronili się do miast w pobliskich prowincjach, **czekając na pomoc ze strony rządu kantońskiego.**

Jak widzimy, zbrojnego powstania w Czang-sza lekceważyć nie można, gdyż istotnie położenie jest ciężkie i **wymagać będzie wielkiego wysiłku** ze strony władz praworządnych, aby przywrócić spokój i ład.

Rządowi nacjonalistycznemu przyjdą niewątpliwie **z pomocą mocarstwa obce.** Jak słychać, zwróciła się już Japonja do innych krajów, aby **zorganizować wspólną akcję przeciwko komunistom,** którzy wszelkiemi środkami i budując na najniższych instynktach motłochu sięgają po władzę, aby niszczyć to, co kultura zbudowała w przeciągu tysięcy lat.

wa 32 mm, Grudziądz 20 mm, Łódź 19 mm, Warszawa 13 mm, Pińsk 24 mm).

Przewidywany przebieg pogody na dzień 7 sierpnia: Na północy i wschodzie Polski przeważnie pochmurno i deszcze, pozatem zachmurzenie zmienne. Dość chłodno. Umiarkowane wiatry zachodnie i południowo-zachodnie.

—o—

Z sali sądowej.

Kradzież w recydywie.

Przed wydziałem karnym tutejszego sądu okręgowego odbyła się rozprawa w trybie uproszczonym przeciw 35-letniemu Władysławowi Wojciechowskiemu z Tarnowic, powiatu kolskiego, o kradzież w recydywie.

Oskarżony, znany już sądom ze swych różnych sprawek złodziejskich, za które niejednokrotnie odsiadywał kare więzienia, dopuścił się nowych ciężkich kradzieży. Mianowicie, w Koronowie włamał się zapomocą wybicia szyby w oknie do mieszkania Juljana Prilla, gdzie skradł różną garderobę; w Krostkowie zaś wlazł oknem do piwnicy Piotra Jagodzińskiego, a następnie odsunąwszy deski, któremi był zatkany otwór piwnicy, dostał się do mieszkania, gdzie skradł obuwie i pończochy.

Ponieważ oskarżony przyznał się szczerze do winy, przeto sąd wymierzył mu względnie niską karę półtora roku więzienia.

Za sprzeniewierzenie.

Przed tym samym wydziałem karnym odpowiadał za sprzeniewierzenie cudzych pieniędzy szofer Franciszek Neukampf, zamieszkały w Bydgoszczy.

Oskarżony powierzone mu przez p. J. Siuchnińskiego z Szubina pieniądze w sumie 700 zł, które miał odwieźć do Banku Ludowego w Bydgoszczy, przywłaszczył sobie, za co sąd wymierzył mu karę 4 miesięcy więzienia.

Dział gospodarczy.

Bilans Banku Polskiego poprawia się. Wzrost zapasów złota i innych pozycyj.

Warszawa, 5. 8. (PAT). Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę lipca br. wykazuje zapas złota na 703.194.000 zł, tj. o 78.000 więcej niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia wzrosły o **4.615.000 zł** do sumy 221.772.000, również nie zaliczone do pokrycia wzrosły o 2.838.000 do sumy 110.702.000, **portfel wekslowy wzrósł o 16.653.000** i wynosi 610.680.000, pożyczki zastawowe wzrosły o 165,000 do sumy 74.358.000. Inne aktywa wynoszą 149.991.000, zatem o 8.993.000 więcej niż w poprzedniej dekadzie. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zwiększyła się o 70.472.000 (242.409.000), **obieg biletów bankowych wzrósł o 100.745.000** (1.320.997.000).

Ile dochodu czerpie państwo ze sprzedaży cukru?

Jak wiadomo, cukier zajmuje wybitne miejsce w budżecie państwa, dając skarbowi duże dochody z podatku akcyzowego, wynoszące w ostatnich latach około 130 miljonów złotych rocznie. **Od każdego kilograma cukru państwo pobiera 38,5 gr podatku.** W roku ubiegłym cukier dał skarbowi dochód następujący: z akcyzy — 142 miljon., z podatku obrotowego — 11 miljon., za przewozy — 87 miljon., a więc razem **240 miljonów złotych,** co stanowi 12-tą część budżetu państwowego. Za wyeksportowany cukier osiągnęliśmy 128 miljonów, co stanowi $^1/_{17}$ naszego wywozu.

Król obuwia Bata podwaja swoją produkcję.

Fabryka obuwia Bata czyni zabiegi, aby swoją produkcję dzienną, wynoszącą obecnie 100.000 sztuk obuwia, podwyższyć do 200.000 sztuk. To podwojenie produkcji związane jest z zamiarem firmy czechosłowackiej zwiększenia ekspansji swej na rynkach zagranicznych.

Zwiększenie zbytu cukru.

W pierwszych 9 miesiącach bieżącej kampanji t. j. od dn. 1 października 1929 r. do dn. 30 czerwca rb. ogólna sprzedaż cukru wyniosła 623.276 ton, z czego 249.225 ton skonsumowano w kraju, a 374.051 ton wywieziono zagranicę. W tym samym okresie kampanji 1928/29 r. ogólny zbyt cukru wyniósł 518.047 ton, z czego w kraju skonsumowano 361.870 ton, zagranicę zaś wywieziono 256.177 ton.

Upiór z Düsseldorfu stanie niebawem przed sądem.

Akt oskarżenia zarzuca mu 48 zbrodni.

Policja miasta nadreńskiego Düsseldorf, po długiej kilkumiesięcznej pracy, ukończyła śledztwo w sprawie głośnego mordercy Piotra Kürtena, uchodzącego za postrach tego półmiljonowego miasta. Przeszło rok ludność Düsseldorfu żyła w ustawicznym lęku. Mimo energicznej pracy wybitnych kryminologów, Kürten zawsze nowe znalazł ofiary, kpiąc sobie poprostu z policji. Jak wielką a jednak bezowocną była praca policji świadczy fakt, że kierownik policji kryminalnej Momberg w ciągu jednego roku badał przeszło 1700 śladów, lecz bez rezultatu. Dziś cała serja popełnionych morderstw na tle seksualnem w Düsseldorfie została zupełnie wyjaśniona.

Morderca Kürten, liczący lat 31, odsiedział już cały szereg ciężkich kar więziennych za różne kradzieże i podpalenia. Okazało się, że mimo 47-go roku życia wywarł on **niezwykle sugestywny wpływ na płeć żeńską.** Przed każdem wyjściem szminkował i pudrował się, kładąc również nacisk na dobry ubiór.

Niezwykły cynizm wykazał morderca przy swych zeznaniach wobec policji. Bardzo szczegółowo opowiadał swe ohydne morderstwa. Za przyczynę tych strasznych zbrodni podał on **chęć zemsty na całej ludzkości za to, że swego czasu musiał kilka lat przesiedzieć w więzieniu.** Na podstawie dochodzeń policji stwierdzono, że Kürten popełnił ogółem 48 zbrodni: morderstw i usiłowanych, lecz udaremnionych zabójstw. Bardzo dużo zebrano materjału dowodowego, który przekazano sędziemu śledczemu. Również niezmiernie ciekawym szczegółem jest fakt, że żadna z napadniętych kobiet nie doniosła o napadzie policji. Policja dopiero sama musiała odszukać ofiary.

Wobec tego, że dochodzenia policyjne zostały ukończone, proces przeciw upiorowi Düsseldorfu rozpocznie się prawdopodobnie w październiku.

Gigantyczny pomysł Rockefellera.

Miljarder amerykański chce stworzyć centralę obrazów świetlnych i innych radjowych.

W sercu Nowego Jorku, pomiędzy 5 a 6 Avenue, leży zakupiony przez Johna D. Rockefellera młodszego plac, który przez lat pięć czekał na swe przeznaczenie. Rockefeller zapłacił za ten plac ćwierć miljarda dolarów, co wcale go nie przynaglało do ostatecznego powzięcia planu zużytkowania terenu.

Obecnie rozchodzi się pogłoska, że Rockefeller buduje na swoim placu 70-piętrowy drapacz nieba, który pomieści centralną stację radjową dla całego amerykańskiego kontynentu. Rockefellerowski drapacz nieba zgromadzi pod swym dachem prócz kina na 7500 osób, pięć przybytków sztuki teatralnej po jednym dla każdego rodzaju, nie wyłączając rodzaju „Grand Guignol". Fale eteru nieść będą w najdalsze zakątki Stanów Zjednoczonych — opery i operetki, melodramaty, tragedje i komedje, skecze i ginjole, wreszcie — i to może najbardziej wpłynęło na decyzję Rockefellera — demokratyczne widowisko dnia jutrzejszego, mianowicie film dźwiękowy, przekazywany przez radjo i niosący do amerykańskich „homów" — obrazy świetlne, oglądane jednocześnie na 12 miljonach ekranów.

Stan pogody.

W dniu 6 sierpnia w godzinach porannych znaczna część Polski miała pogodę pochmurną z deszczami i dość chłodną. Natomiast w Małopolsce Wschodniej było jeszcze słonecznie i znacznie cieplej (około 22 stopnie). Obfite opady za dobę ubiegłą ogarnęły zachodnią połowę kraju aż do Wisły oraz Polesie; najwyższe wartości opadów zanotowano na Śląsku, w Częstochowskiem, we wschodniej części Pomorza oraz w okolicach Pińska (Katowice 32 mm, Częstocho-

Z życia towarzystw.

„Sokół" żeński. Dziś w czwartek, 7. bm. o godz. 8 wieczorem zbiórka w sekretarjacie przy ul. Dworcowej 2. Przybycie wszystkich druhen bardzo pożądane.

Towarzystwo Kupców i Detalistów branży spożywczej. Zebranie dzisiejsze z powodu choroby prezesa się nie odbędzie. (20184) **Zarząd.**

Koło Absolwentów Szkół Handlowych. W niedzielę, 10. bm. wycieczka turystyczna do Chełmży i Chełmna, między innemi zwiedzenie cukrowni i browarów chełmińskich. Przejazd w obie strony 5 zł. Zgłoszenia przyjmuje się jeszcze w sekretarjacie przy ul. Śniadeckich 18.

„Odrodzenie". Dziś w czwartek o godz. 20 lekcja w salce zakładu ks. misjonarzy przy ulicy Ossolińskich. Kandydatów przyjmuje się na każdej lekcji.

K. S. „Brda". W piątek dnia 8. bm. w lokalu p. Kamińskiego (Okole) plenarne zebranie o godz. 20. Uprasza się o liczne przybycie.

Kol. K. S. „Sparta" przy K. P. W. Trening piłki nożnej odbędzie się w piątek, 8. bm. o godz. 18 zarazem schadzka informacyjna I. i II. druż. na boisku. Komplet pożądany. W niedzielę zawody o mistrzostwo na stadjonie miejskim.

Koło Okr. Związku Inwalidów Woj. odbywa dziś, w czwartek o godz. 6 wieczorem w sali restauracji „Pod Lwem" swe miesięczne zebranie. Wstęp jedynie za okazaniem legitymacji **członkowskiej za rok 1930.** Ze względu na ważność spraw, udział wszystkich członków konieczny.

„Moniuszko" urządza w niedzielę wycieczkę do Myślęcinka. Zbiórka o godz. 2,30 przy torze kolejowym przy ul. Gdańskiej. O liczny udział czynych i nieczynnych członków uprasza się. W piątek komplet na lekcji konieczny.

Stowarzyszenie Służby Żeńskiej pod wezwaniem św. Zyty ma zebranie 10. bm. o godzinie 5 w szkole Sienkiewicza.

S. M. P. „Gwiazda". Zebranie plenarne odbędzie się w czwartek 7. bm. o godz. 19,30 w salce parafjalnej. Z powodu ważnych spraw uprasza się o liczny udział.

O. P. N. „Sokół" V. Schadzka wszystkich drużyn w piątek dnia 8. bm. o godz. 20 na boisku im. Świtały, w sprawie niedzielnych zawodów.

S. M. P. „Zorza" oddz. starszych. Zebranie w czwartek, 7. bm. o godz. 19,30 w salce paraf.

Tow. Ćw. Relig. pod opieką św. Ignacego urządza w sobotę, dnia 9. bm. o godz. 19 zabawę urozmaiconą w sali p. Kleinerta, na którą uprzejmie członków i sympatyków się zaprasza.

Związek Niższych Funkcjonarjuszy i Pracowników Państwowych R. P. Koło Bydgoszcz. Plenarne zebranie odbędzie się dnia 7. bm. o godz. 19 w lokalu p. Piątkowskiego, ulica Toruńska 184.

Sokół III. Zebranie zarządu w piątek 8. bm. o godz. 20 u p. Majewskiego, ul. Grudziądzka nr. 14.

„Sokół" V. Okole-Wilczak. Zebranie mies. w czwartek 7 bm. u Kleinerta o godz. 19,30.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb — jedno słowo i, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 100% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.

POLECENIA

Sinalco (11509 najprzedniejsze limonady dostarcza E. Klebs. Wąsosz, pow. szubiński. Reprezentant na powiat Wyrzyski, Szubiński, Wągrowiecki i miasto Nakło.

Meble wszelkiego rodzaju, znane z dobrego wykonania, za gotówkę i na raty, tylko u **Andrzeja Nowaka,** Wełniany Rynek 5-6, telefon 2143. Specjalność kompletne urządzenia dla nowożeńców. 19587

Czapeczki pilotki poleca Szulcowa, Jana Kazimierza 2. (20168

Materace „Heureka" są silnej elastycznej konstrukcji. Spłata ratami. Gotówką znaczny rabat. Janowicz, Marsz. Focha 32. (20200

SPRZEDAŻE

Majątek (19890 670 mórg pszenno buraczanej ziemi masywne zabudowanie, dworek 10 pokoi w parku, kompletne inwentarze, pełne żniwo, siła światło elektryczne, wpłaty 200.000 poleca biuro Pogoń, Dworcowa 80.

Resztówki oraz gospodarstwa od 5 do 500 mórg poleca w bardzo dużym wyborze Ag. Dóbr Polonia, Dworcowa nr. 17, tel. 698. 11389

Baczność! Kto chce kupić lub wydzierżawić majątek, gospodarstwo, kamienicę, hotel, restaurację, piekarnię, gościniec, młyn, tartak, cegielnię, fabrykę, proszę się zgłosić do najpoważniejszego biura w Bydgoszczy, Pogoń, Dworcowa 80.

Dom wpłaty 12—15000 na sprzedaż. Adres wskaże Dzien. Bydg. 20178

Baczność! Kto ma zamiar kupić, sprzedać zamienić lub wydzierżawić folwark, gospodarstwo, dom, wile, fabryki, cegielnie, młyny i t. d. to proszę się z całem zaufaniem zgłosić do pośrednictwa J. Koralewski, Inowrocław, Łucjana 2, telef. 325. Szybka i rzetelna obsługa. (20077

Wila 6 pokoi i 2 kuchnie, przystanek tramwajowy, korzystnie sprzedam. Oferty do Dziennika Bydg. pod „Wila". 11561

Kamienica oficyna, skład, 20,000 zł, wpłata ugodowa sprzeda Nowakowski, Dworcowa 69. 41573

80 mórg (11574 pszennej ziemi, budynki, inwentarz kompletny, 10 tys. zł sprzeda Nowakowski, Dworcowa 69.

Kamienica III piętrowa, skład, ogród, 50,000 zł, wpłaty połowę sprzeda Nowakowski, Dworcowa 69. 11575

Dobrze zaprowadzona kolonjalka z mieszkaniem zaraz na sprzedaż. Grundtke, Bydgoszcz, Sniadeckich 33 róg Dworcowej. 20163

Nieruchomość w Ameryce w Detroit wartości 9.000 dolarów zamienię na posiadłość w Polsce. Zgłoszenia Kuczyński, Grudziądz, Chełmińska 28. (20198

Dom z ogrodem 5 pokojowy, elektryka zaraz na sprzedaż. Królikowska, Poznań, Robocza 48, wejście z Fabrycznej. 20193

Kamienicę Gdańska 101, sprzedam tanio. (19852

Dom 19829 towarowy w centrum miasta Tczewa natychmiast na sprzedaż. Zgł. do agentury Dz. Bydg. Tczew.

Sprzedam (11536 z powodu śmierci warsztat obuwniczy z wszelkiemi narzędziami. Dobra egzystencja. Szczukowska, Sadki, pow. wyrzyski.

Restauracja okazyjnie na sprzedaż. Wiad. w filji Dz. (11531

Kiosk w centrum na sprzedaż przy ulicy Sniadeckich róg Gdańskiej. 11576

Skład z kompletnem urządzeniem za 1200 zł. zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. Grudziądz, pod „1200". (20197

Dom (11212 z ogrodem na sprzedaż. Sniadeckich 13, Wojucki.

Skład papieru i materj. piśm. w mieście pow. w rynku jest zaraz za 5000 zł. do objęcia, na życzenie ew. i drukar. akc. z Oręd. urzęd. Mieszk. 4 pokojowe wolne. Zgł. do Kroniki Brodnickiej, Brodnica n. Drw. (20202

Skład kolonjalny zaraz na sprzedaż. Wiadom. filja Dzien. Bydg. (11577

Sypialnie dębowe i lustro tremo sprzedam. Gdańska 157, II ptr. front. 11566

Motocykl Indjan Schif 1000 kubików z przyczepką w bardzo dobrym stanie okazyjnie na sprzedaż. Gdańska 68, Bun-Łabicki. (11563

Bufet i kredens na sprzedaż. Osiński, stolarnia, Plac Piastowski 7. (11560

Dąb około 4 m^3 średnicy ca 1 m sprzeda tanio. Szkoła Strzyżawa, poczta Ostromecko. (20169

Maneż 8 konny dobrze utrzymany, cały z żelaza tanio na sprzedaż. Ziegenhagen, Zielonka powiat Bydgoszcz. (20160

Dwie kanapy używane na sprzedaż. Jeleński, Szczecińska 10, III wchód. 20155

Różne dobre meble tanio na sprzedaż. Swiętojańska 21, skład. 11580

Sprzedam 12 okien żelaznych 170 mtr. wysokie, 100 szerokie, Sanigórska, Grunwaldzka 22. 20176

Rower damski mało używany, maszynę do szycia Singera sprzedam. Bazar Polski, Długa 59. 20178

Rower 20185 męski prawie nowy okazyjnie. Niedźwiedzia 7, II.

List hipoteczny, reszta ceny kupna 3.000 dolarów zahipotekowany na pierwszem miejscu majątku ziemskim sprzedam. Of. do filji Dzien. Bydg. pod „Korzystnie". (11590

Dla kowali. (11569 płyta dziurowana 4 kołowy ręczny wózek na sprzedaż. Pomorska 71.

Sprzedam świnie, 15 tygodni stare. Bydgoszcz, ul. Koronowska 25. 20176

Prosięta i średniaki na sprzedaż. Rupienica 16. 20188

KUPNA

Samochód 2 lub 4 osobowy w zamian za meble kupię. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Fabryka mebli". (20092

Poszukuję się używanej, dobrze utrzymanej maszyny do pisania (możliwie Orzeł). Zgł. pod „W. S. B." (11468

LEKCJE

Kurs handlowy i równoległy ubezpieczeń na życie rozpoczyna się na praktycznych Kursach Handlowych, prof. Jana Hennesa w miejscu, przy ul. Chrobrego 7. 1 września b. r. Absolwentom kursu ubezpieczeniowego posady zapewnione w Tow. Ubezpieczeń „Europa" w miejscu. Zapisy przyjmuje się codziennie w godz. 6—7 wieczorem I p. Lokal powiększony. (19394

2 ekspedjentki z branży rzeźnickiej tylko z dłuższą praktyką za dobrem wynagrodzeniem mogą się zaraz zgłosić. Lewiński, Toruń, Królowej Jadwigi 24, tel. 338. (20124

Teatr Miejski poszukuje kasjerki zaraz. Zgł. w kancelarji od godz. 10—2 i od 6—8. (20213

Potrzebna służąca do dwojga dzieci i prac domowych do domu lekarza. Adres wskaże filja Dz. Bydg. (11559

Nauczycielka(11557 wychowawczyni potrzebna na wieś do 3-ga dzieci od 1-go września. Przygotowanie chłopca do I. kl. gim., pomoc w nauce 2-gu dzieciom II. kl. gim. Znajomość języka franc., niem., łaciny i muzyki. Warunki i wiek z kopią świadectw proszę przesłać Majętność Płochocin, poczta Warlubie Pomorze.

Uczeń handlowy z dobrem wykształceniem szkolnem zaraz potrzebny, Gdańska 99, parter. (20162

Panienka chcąca wyuczyć się wykwintnego gotowania, zaprawiania konfitur itd. może się zgłosić. Hotel Priebe, Chojnice. 11584

Uczeń (11579 może się zaraz zgłosić. Stolarnia, Pomorska 22-23.

POSADY WOLNE

Fryzjer młodszy, damsko - męski zaraz potrzebny. Zgłosz. proszę skierować do Dz. Bydg. pod „Damski". (20111

Portjerka zarazem dobra krawcowa, poszukuje posady. Łask. oferty do Dz. Bydg. pod „Portjerka". (20173

Frezer stolarz, obeznany na wszelkich maszynach, długoletnia praktyka poszukuje posady. Oferty do Dziennika Bydg. pod „Frezer". 20175

Czeladnik (11572 kołodziejski poszukuje pracy. Schodowski, Bydgoszcz, Bocianowo 4, II.

POSADY WOLNE

20 zł dziennie 2—3 godziny przyjemnej i nieuciążliwej pracy domowej zapewniają WP. powyższy zarobek. Stanowczo uczciwa propozycja. Wystarczy pocztówka z adresem Firma „Carbon", Gdynia. (19614

Inwalida (19993 wojenny potrzebny, znającym książkowość pierwszeństwo. Oferty pod „Wojenny" do Dz. Bydg.

Pomocnik fryzjerski dzielny w swym zawodzie potrzebny zaraz. Fr. Switalski, Wąbrzeźno, Kolejowa 77. (20196

Młodszą 20172 siłę biurową z ukończoną szkołą handlową poszukuję zaraz. Zgł. z odpisem świadectw i wymaganem wynagrodzeniem pod „B. P." do Dz. Bydg.

Czeladnik szewski zaraz potrzebny na pierwszorzędną pracę. Gdzie? wskaże filja Dz. Bydg. 11582

Marszantka samodzielna z dłuższą praktyką na stałą posadę od 1. 9. poszukiwana. Zgł. osobiste lub piśmienne z fotografją. Salon Kapeluszy, Bydgoszcz, Gdańska 19. (20203

Krawca (11571 zdolnego ze znajomością kroju, który zastąpić może krojczego. Oferty pod „M. S." do filji Dz. Bydg.

Kucharz zaraz poszukiwany. Resursa Kupiecka, ulica Jagiellońska 7. 20212

Gospodyni inteligentna do starszego pana w miejscu potrzebna od 15. 8. Oprócz zajęcia się gospodarstwem byłoby koniecznem także i w piśmie być pomocną. Tylko lepsza osoba będzie uwzględnioną. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Lepsza". (20154

Maszynistka biegła w niemieckim i polskim, na godziny poszukiwana. Gdańska 99, parter. (20161

Bufetową natychmiast poszukuje Resursa Kupiecka, ulica Jagiellońska 7. 20211

Dzielna gospodyni zaraz potrzebna. Restauracja Beidatsch Gdańska 28. 11554

Fryzjerka potrzebna. Swiętojańska nr. 21. 11587

Służąca potrzebna w starszym wieku uczciwa z dobremi świadectwami do wszelkich prac domowych i dzieci. Paderewskiego 10, II prawo. (20174

Służąca 20177 młodsza lubiąca dzieci z gotowaniem potrzebna. Kamińska, Dworcowa 94.

Chłopiec do posyłek może się zaraz zgłosić. Długa 47, I Reimann. (20173

Potrzebna (20165 zręczna, samodzielna modniarka Jezuicka 19.

Uczeń stolarski potrzebny. Grunwaldzka 142, II ptr. prawo. 20182

Uczennica może się zgłosić. R. Landsmann, dentystka, Długa 36, I piętro. 20189

Początkująca biuralistka poszukuje posady za mniejszem wynagrodzeniem. Oferty: Makowska, Sw. Trójcy 14. 20174

Wychowawczyni dzielna, mogąca dzieciom zastąpić matkę, zna księgowość rolniczą. przyjmie stosowną posadę od 1. 9. Zgłoszenia „Par" Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11 pod 56,99. 20192

Inteligentna młoda wdowa zajmie się gospodarstwem samotnego pana, u wdowca i wychowaniem dzieci. Oferty pod „Wdowa" do Dzien. Bydg. (20204

DZIERŻAWY

Skład (20070 bławatów z całkowitem urządzeniem i mieszkaniem, kawiarnia z wyszynkiem piwa i mieszkaniem lub na inny skład wydzierżawię zaraz lub później. Zgłosz. przyjmuje sam właściciel B. Herold, Sierakowice, pow. Kartuzy, ul. Kartuzka 6.

Ubikacje (20171 fabryczne do 300 metr.², siła i światło (centrum) zaraz wydzierżawię. Zgł. Derfert, Sw. Trójcy 4.

Obszerne (11570 ubikacje, nadające się na każde przedsiębiorstwo wydzierżawi tanio Zawadzki, Jagiellońska 62.

Skład 80 zł miesięcznie do wynajęcia. Malborska 10. (20166

Poszukuję dzierżawy składu kolonjalnego ewentualnie z restauracją na wsi w dobrym punkcie. Spieszne zgłoszenia pod nr. „825", Dzien. Bydg. Toruń. (20195

MIESZKANIA

2 do 3 pokoi z kuchnią, wprost od gospodarza poszukuje młode małżeństwo, bezdzietni okolica Długa, Wełniany Rynek. Płacę roczny czynsz zgóry. Oferty do filji Dzien. Bydg. pod „Roczny czynsz". (11565

2 pokoje i kuchnię wynajmę od gospodarza. Okole, Kanałowa 2, Twardowska. (11583

Poszukuję (11555 mieszkania od 3—6 pokoi, umeblow. lub bez, wprost od gospodarza, tylko w centrum miasta. Zgłosz. do filji Dz. Bydg. pod „15".

Mieszkanie 5 pokojowe do wydzierżawienia za zwrotem remontu. Of. do filji Dz. Bydg. pod „2525". (11589

Mieszkanie 2 pokoje kuchnię wynajmę. Lubelska 32, Knapik. 20186

Pokój (20110 z kuchnią i ogród wolne przy ulicy Kujawskiej, czynsz za 3 lata zgóry 1000 zł. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Trzy lata".

Trzy (20146 pokoje kuchnią wynajmie Gospodarz, Pomorska 43.

Mieszkanie (11564 pokój z kuchnią do wynajęcia. Wiadomość Karpacka 5, między 5—7 godz.

Próżne 11588 mieszkania 2—3 pokojowe Norma, Sniadeckich 6.

Mieszkań wielki wybór „Rolpol", Gamma 2. (11578

POKOJE

Pokój umeblowany zaraz do wynajęcia. Ulica Szczecińska 4, parter. (19980

Pokój Bocianowo 9, I p. 11529

Przyjmę 2 chłopców seminarzystów od 1 września br. na stancję. Pokój umeblowany z osobnem wejściem blisko seminarjum. Zgł. osobiste. Właścicielka, ulica Rożana 16. (20158

Pokój (11567 dobrze umeblowany balkon zaraz wynajmę. Cieszkowskiego 17, I lewo.

Pokój umebl. do wynajęcia z używaniem kuchni, niekrępującem wejściem, nadający się dla krawcowej od 15. 8. 30. Wiadomość Ogrodowa 2, parter prawo. 20159

Śliczny (20187 pokój umeblowany tanio. Ul. Babiawieś 3 d, I lewo.

Pokój do wynajęcia. Gdańska 51 II lewo. 11581

2 pokoje umebl. z używaniem kuchni w lepszym domu spokojnemu małżeństwu. Chopina 4, I. 11585

Pokoje Hetmańska 13, II. (11562

Na pokój przyjmę 2 panów lub 2 panie. Ks. Skorupki 7/8, Sierotka. (20190

RÓŻNE

Baczność! (11556 Obiady i kolacje 1.40 zł. wydaje kuchmistrz warszawski w restauracji Złoty Róg, Dworcowa 31.

Obiady domowe polsko-ukraińskie smaczne po 1.25 zł. wydaje Przedpełska, Fredry 1. (20180

Zostawiono (20170 u Naziadka klucze. Oddać za wynagrodzeniem u Mellera, Plac Piastowski 3.

Zawiadamiamy iż z dniem 4-go b. m. prokura Dawida Elbauma w naszej firmie wygasła. Warszawska Fabryka Fornierów H. L. Mussman i Syn filja Bydgoszcz. (20164

Zgubiono (11558 legitymację numer 1099, wystawioną przez Wielkopolską Izbę Skarbową na imię Ludwika Szwarca.

Kowalczyk 11586 Michał rocznik 1906 P. K. U. Nowy Targ unieważnia zagubioną książeczkę wojskową.

Uprasza się pana Witzkiego Emila do odbioru swych rzeczy i uregulowania zaległego długu, o ile to nie nastąpi w przeciągu dni ośmiu sprzedaje takowe na pokrycie kosztów. Tyma Czesława. (20175

Brodnica prosi o podanie adresu do Dz. Bydg. pod „Czy zgoda"? (20048

Pani samotnej, niezależnej, wiek obojętny, proponuje przystojny, rzutki, doświadczony kupiec, lat 36, spółkę solidnego interesu lub u takiej przyjmie posadę kierownika. Branża, miejscowość obojętna. Łask. zgłosz. „Wlasko" Dzien. Bydg. 20167

MATRYMONJALNE

Dyskretnie i solidnie kojarzy małżeństwa we wszystkich sferach społecznych największe biuro matrymonialne „Postęp" Warszawa, Senatorska 38. Na żądanie wysyłamy kilkaset ofert do wyboru. (19984

Kupiec (20206 lat 35 zdrowy, z własnym interesem poszukuje panny lub wdowy do lat 31 celem ożenku. Cośkolwiek gotówki dla wspólnego dobra pożądane. Oferty uprasza się składać do Dz. Bydg. pod „Interes".

Za ostatnią przysługę okazaną mojemu kochanemu mężowi oraz za liczny udział w pogrzebie jak i liczne wieńce ś. p.

Zygmuntowi Pobóg-Grabowskiemu

składam wszystkim krewnym i znajomym przedewszystkiem Wielebnemu Duchowieństwu jako i delegacjom Towarzystwa Hallerczyków i Towarzystwu Właścicieli Domów moje

najszczersze podziękowanie.

Żona i córeczki.

Bydgoszcz, dnia 7 sierpnia 1930 r. (11568

Uchwała. W sprawie odroczenia wypłat nad majątkiem kupca Mieczysława Klimka w Bydgoszczy umarza się postępowanie zapobiegawcze albowiem z dniem 24 lipca upłynął termin odroczenia wypłat. (20179

Bydgoszcz, dn. 29 lipca 1930 r. **Sąd Powiatowy.**

Uchwała. Firmie Jan Affelt Bławaty w Więcborku właściciel Jan Affelt udziela się odroczenia wypłat do dnia 1 listopada 1930 r. (20194

Więcbork, dnia 1 sierpnia 1930 r. **Sąd Powiatowy.**

Licytacja.

Codziennie od godziny 10-tej przed południem sprzedaję **ulica Kościelna 8:**

talerze, filiżanki, garnki, szkło, miski i wszelkie sprzęty kuchenne.

Michał Piechowiak,
zaprzysiężony licytator i taksator
19625) Długa 8 i Grodzka 23, Tel. 1651.

Przetarg przymusowy.

W sobotę, dnia 9 sierpnia 1930 r. o godz. 10-tej przed południem sprzedawać się będzie przy ulicy **Dr. Em. Warmińskiego nr. 10,** najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: (20214

większą ilość desek różnego gatunku.

Powyższe przedmioty można obejrzeć godzinę przed licytacją.

Bydgoszcz, dnia 7 sierpnia 1930 r.

MAGISTRAT, Oddział Egzekucyjny.

Komenda Poligonu Szkoły Strzelania Artylerji ogłasza na dzień **20 sierpnia 1930 r.** w miejscowości **Wygoda, pow. Inowrocław, u p. Fryzy** o godzinie 10-tej

przetarg

ustny publiczny dla osób i instytucyj cywilnych na **drzewo z lasów wojsk. leśnictwa Wódek:**

drzewo opałowe: szczap, okrąglaków, chrust cienki.

Warunki przetargu i ceny ogłoszone będą na miejscu przed przetargiem.

Handlarze zawodowi drzewa dopuszczeni. (20180

Komenda Poligonu Szkoły Strzelania Artylerji.

Przetarg przymusowy.

Dnia 9. 8. br. sprzedam przy ulicy **Dworcowej nr. 59,** we firmie „Favorit" w podwórzu za natychmiastową zapłatą:

3 skrzynie cukierków i czekolady, wagę decymalną, stół, ławkę z regałem. 15 sztuk kapsli dużych, 27 blach płaskich do masy czekoladowej, około 300 form do wyrobu czekolady, 6-cio konny motor elektryczny, biurko, regalik, lampę stojącą na biurko. 3 maszyny do wyrobu czekolady (walcówki), 2 stoły blachą obite, pokój stołowy, bufet, kredens, stół rozciągany, 2 kanapy, 2 fotele, 5 krzeseł, bibijotekę.

20208 **Kucharz,** komornik sądowy.

Przetarg przymusowy.

Dnia 9. 8. br. o godzinie 12-tej w południe sprzedawać będę w składnicy firmy **Hartwig,** przy ulicy Dworcowej nr. 72:

większą ilość różnych walizek podróżnych, wazonów galwanizowanych, towarów galanteryjnych oraz przyborów i artykułów pisarskich, portfele, portmonetki, torebki dziecięce, teki skórzane, albumy, cygarniczki, pudełeczka do papierosów, fajki, perfumy, różne mydełka, kajety, ołówki, rysiki, tabliczki szkolne, papier listowy, maszynowy, atrament, laski, książki i dużo innych przedmiotów.

20208 **Kucharz,** komornik sądowy

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Fordonu przedzierżawia

rybołóstwo miejskie

na Wiśle na przeciąg lat 12 w drodze składania ofert.

Oferty należy składać do tut. Magistratu w kopertach zapieczętowanych z napisem „Oferta na dzierżawienie rybołóstwa miejskiego" najpóźniej do dnia **29 sierpnia 1930 r. do godz. 10-tej przed poł.,** gdzie nastąpi otwarcie tychże.

Warunki dzierżawne wyłożone są do dnia 29 sierpnia 1930 r. w tut. Magistracie w godzinach urzędowych do publ. wglądu.

Odnośne formularze ofertowe odebrać można w tut. Magistracie. Magistrat zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, uwzględnienia części oferty, wzgl. nieuwzględnienia żadnej oferty.

Fordon, dnia 5 sierpnia 1930 r.

20199) **Magistrat m. Fordonu.**

Wróciłem

Dr. med. Frąckiewicz

lekarz specjalista chorób dziecięcych wewnętrznych

ulica Bernardyńska nr. 11, telefon 11-28

godziny przyjęć 4—6 popołud. (19930

Virisan dla mężczyzn

Znakomity środek wzmacniający przy przedwczesnem osłabieniu, nieprzebyty w swem działaniu. Czerstwość i siła wraca natychmiast 60 porcyj zł. 12.50. Prospekt w załączeniu. **Dr. Malowan i Ska Gdańsk — Oddz. 62.** (12685

Przetarg przymusowy.

W piątek, dnia 8. VIII. 1930 r. o godz. 3-ciej popoł. sprzedam przy **ul. Sienkiewicza 44** w drodze publicznego przetargu najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą:

pianino.

20205) Kowalski, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Specjalność:

Wały korbowe do młockarek

Reperacje lokomobili, młockarek i t. d.

Części zapasowe do kosiarek

17251 i wszelkie

maszyny rolnicze.

Tel. 362 **F. B. Korth** Tel. 362

Bydgoszcz, ulica Kordeckiego nr. 7/10.

Twoja przyszłość!

GODNE UWAGI ZAOFIAROWANIE

PRZESYŁA WAM BEZPŁATNIE



Informacje o tem: Czy przyszłość wasza będzie zasobna w bogactwa, dostatek, pełna szczęścia? Czy spełnią się wasze pragnienia i ambicje. Czy znajdziecie zadowolenie w małżeństwie, miłości? Jacy są wasi przyjaciele — wasi wrogowie? i o tylu jeszcze innych ważnych niezmiernie rzeczach, które Astrologja jedynie może wam odkryć.

CO WAM ODSŁANIA ASTROLOGJA!!!

Jeżeli powołacie się na to pismo, światowa sława KARMA z Paryża prześle wam bezpłatnie szkic Analizy astrologicznej o waszem życiu, wraz z bezpłatnemi radami, które mogą mieć dla was wielkie znaczenie. Zechciejcie poprostu przesłać nazwisko, adres, datę urodzenia (wszystko to musi być bardzo czytelnie wypisane) do KARMA, folio 714 M 8, Boulevard Ornano, Paris. Napiszcie natychmiast. Oczekuje was niespodzianka. Jeżeli macie ochotę, możecie dołączyć 2 zł w znaczkach pocztowych swego kraju na pokrycie kosztów poczty i korespondencji. Opłata na Francję zł 0,40. (17582 Pol.

Opony samochodowe 32.6

dla ciężarówek Chevrolet i Ford orygin. amerykański Goodrych, gwarantowanej jakości poleca po cenie wyjątkowej, celem zmniejszenia zapasu

zł 345.— (20135

E. Stadie - Automobile

Gdańska nr. 160 Bydgoszcz telefon 1602, 2163

Balony oplatane

50—60 litrów pojemności, w dobrym stanie, **kupuje**

A. Piliński, Bydgoszcz

Fabryka Musztardy. (20183

Samochód kryty

marki BUICK

mało używany, w najlepszym stanie sprzeda korzystnie (20181

„GRAKONA", Onufry Gertner i Ska

Bydgoszcz, ul. Marcinkowskiego 7-8.

Wiśnie

kupuje każdą ilość

„FRANK" Runowo Kr.

Telefon Więcbork 21. (20191

W większem mieście garnizonowem na Pomorzu licz. około 50.000 mieszkańców jest z powodu choroby właściciela **zaraz do nabycia** pod korzystnemi warunkami staro zaprowadzone

przedsiębiorstwo malarskie

wykonujące prace dla władz miejskich i klienteli prywatnej. Nadaje się także dla 2 dzielnych i pilnych pomocników. Sprzedający pozostaje chętnie do pomocy w przedsiębiorstwie. zanim się kupujący dobrze wpracuje. ewentualnie przystąpi jako cichy wspólnik. Materjał i przybory malarskie w wielkiej ilości. W rachubę wchodzą tylko tacy kupcy, którzy wpłacić mogą 4—5000 złotych. Język polski i niemiecki pożądany. Oferty pod nr. „5555" do Dziennika Bydgoskiego. (20147

Przetarg przymusowy

dnia 8 b. m. o godz. 10 sprzedam przy ul. Staroszkolnej nr. 1, I ptr. za natychmiastową zapłatą

kanapę, lustro, leżankę, dywan.

Podlewski 20209
komornik sądowy z p.

TAPETY

Pomorska 8. 5775

Używane

pianina

poleca z gwarancją

B. Sommerfeld

14080 **Bydgoszcz**

ul. Śniadeckich 56.

Większą ilość

beczek

od **śledzi** sprzedam (19940

Kujawska 96.

Ziemniaki rychleróże i kapustę

w głowach sprzedaje wagonowo franko stacja Strzelewo i w mniejszych ilościach do Bydgoszczy franko w dom

Izydor Wojtanowski

Kruszyniec poczta Strzelewo powiat Bydgoszcz, telefon Strzelewo 13. (11525

Meble (13057
wszelkiego rodzaju oraz leżanki, kanapy, klubowe garnitury i materace pod gwarancją poleca skład mebli Bydgoszcz, Jezuicka 18.

Pianina
najtaniej na dogodnych warunkach poleca Majewski, Pomorska 65. (19392

Samochód (20177
ciężarowy wypożyczam. Kujawska 27, telefon 1864.

Sprzedam
skład kolonjalny z towarem i mieszkaniem. Kujawska 21. 11517

Zakład
fryzjerski w Gnieźnie w dobrem położeniu z stałą klientelą z powodu wyjazdu sprzedam na dogodnych warunkach. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Gniezno". 20151

Reperuję
spuszczone oczka u pończoch, Henryka Dietza 4. 22542

Wyścigi motocyklowe

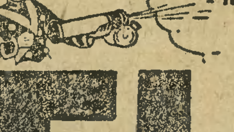
(dirt track) (20156

przy reflektorach na stadjonie miejskim

w niedzielę, dnia 10 sierpnia 1930 roku

o godz. 8 wieczorem.

FLIT



niszczy wszelkie owady szybciej

FLIT



najlepsza ochrona od robactwa

FLIT



w żółtej blaszance z czarną opaską

Wynajmiemy lub kupimy

duże składy

z własną bocznicą kolejową o pojemności

5.000 do 10.000 ton

w Poznaniu i Toruniu.

Oferty wraz z planami i szkicem sytuacyjnym nadsyłać pod „Skład" do „Par" **Lwów, Akademicka 14.** (20201

Poszukuję zaraz

4-5 pokojowego mieszkania

możliwie w centrum miasta. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Z. 23". (19998



Oprawę książek

oraz wszelkie prace wchodzące w zakres introligatorstwa

wykonuje szybko, starannie i tanio

Introligatornia Drukarni Bydgoskiej Sp. Akc.

(Wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego")

Poznańska 29/30 *tel. 315, 316, 326, 1374.*

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 60 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,00 zł., na dalszych stronach 85 gr. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 100% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekscie udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Bank M. Stadthagen. — Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Wincenty Sławiński w Bydgoszczy.